Dziś 12 stronnic

GAZETA PORANNA

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 31. Tel. Redakcji 1-78 i 2-30. Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza 15 gr.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7563 | Lwów, środa 7 października 1925. | Rok XVI.

Groźba strajku akademików polskich?

Krwawe imieniny na Lewandówce.

Zachloroformowana ofiara napadu w pociągu pospiesznym pod Leżajskiem.

ODKRYCIE TAJEMNICY BENVENUTA CELLINIEGO.



W. DAVIGNON.

Olbrzymi napływ złota po odkryciu Ameryki przyczynił się w XVI. w. do rozkwitu rzeźby w złocie. Znany rzeźbiarz włoski z tego czasu Benvenuto Cellini wynalazł sposób przygotowywania złota (będącego naogół metalem miękkim i łamliwym) przez pewne domieszki w ten sposób, że otrzymywało niezwykłą trwałość i piękność. Cellini zabrał tajemnicę swego wynalazku do grobu i przez 400 lat złotnicy i chemicy bezskutecznie starali się o jej odkrycie. Obecnie dopiero udało się złotnikowi amerykańskiemu Wiktorowi Davignonowi odkryć tę tajemnicę.

Zmiany w gabinecie francuskim

w związku z ustąpieniem marsz. Lyautey'a?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5. października. (Z) Z Paryża donoszą: W dniu jutrejszym Rada Min. wyznaczy następcę po gen. Lyauteyu na stanowisko gubernatora Marokka. Według wszelkiego prawdopodobieństwa mianowany zostanie Steeg. Na tem tle w kołach politycznych liczą się z możliwością rekonstrucji gabinetu.

Niewolno czynić zakupów zagranicą

bez zgody Minist. Skarbu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5. października. (Z) Min. spraw wewn. rozesłało do wszystkich wojewodów, starostów i burmistrzów okólnik, ostrzegający przed czynieniem zakupów zagranicą. Odtąd wszystkie zamówienia samorządów muszą być aprobowane przez Min. Przem. i Handlu, po uprzedniem osiągnięciu zgody Min. Skarbu. W razie współzawodniczenia firmy zagranicznej z krajową, samorząd ma dawać pierwszeństwo firmie krajowej, chyba, że cena żądana przez nią przewyższałaby o 10 proc. cenę proponowaną przez firmy zagraniczne.

Wyjazd Min. Skrzyńskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 5. października. (Z) **Wyjazd min. Skrzyńskiego** na konferencję w Locarno zapowiedziany początkowo na wczoraj **nastąpi jutro wieczorem.**

Skład delegacji polskiej w Locarno będzie następujący: min. spraw zagran. **Skrzyński**, min. rezydent Kajetan **Morawski**, radca poselstwa polskiego w Londynie **Jackowski**, kierownik referatu niemieckiego **Lipski**, radca poselstwa w Brukseli p. **Mühlstein**, pp. **Komarnicki i Gwiazdowski.**

—o—

POPRAWKI W PROJEKCIE SANACYJNYM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 5. października. (Z) Dowiadujemy się, że jeszcze wczoraj w wyniku konferencji, jakie odbył p. Premjer uczyniono szereg **poprawek w projektach ustaw o uzdrowieniu życia gospodarczego.** Dzisiaj wieczorem projekty te będą zgłoszone do kancelarji sejmowej. Jutro wejdą na porządek dzienny obrad plenarnych.

DROŻYZNA WE FRANCJI.

Paryż, 5. października. (Tel. G. P.) Dzienniki notują nową falę drożyzny we Francji. Zwyżka cen na towary włókiennicze wynosi 15 proc., na obuwie 20 proc., na mydło 15 proc. Jak dotąd ceny artykułów żywnościowych utrzymują się na poziomie, obawiają się jednak zwyżki.

—o—

Złowieszcze pukanie.

Ponure widmo zimy zagląda w oczy zgłodniałych i wycieńczonych mas.

Lwów, 6. października.

Do drzwi puka zima. Przy akompanjamencie coraz bardziej ziębiących podmuchów, opadają z drzew liście, kładą się grubą warstwą na ziemi, za każdym krokiem szeleszczą cmentarnie.

Wcześnie w tym roku atmosfera zaduszek rozpościera się nad nami. Przybywa nietylko z zewnątrz. W umysłach i uczuciach wszystko przygotowane do niej. Ze zgrozą misera plebs patrzy, rychło ukaże się zima, a z nią urośnie jeszcze bardziej długi zastęp braków, bezmiar niedostatku.

Do tej misera plebs należą nietylko szare rzesze, zepchnięte na sam dół układu społecznego. Można rzec śmiało: misera plebs u nas dzisiaj — to wszyscy. Niewiadomo, jak to się stało, jak do tego doszło, ale tak jest.

Z rozpaczą pogląda przed siebie robotnik, dygoce na myśl samą o zimie inteligent, kupiec liczy, kiedy sklep zamknąć mu wypadnie, nawet geszefciarz przycupnął, bo niema z kim robić interesów.

A tu zima puka i woła: Węgla, ciepłej odzieży, ciepłego obuwia, dla was, dla waszych dzieci. A wołanie jej tysiącom i dziesiątkom tysięcy wbija się sztyletem w serce. u

Jesteśmy zrujnowani — wszyscy. Codzień po kilkadziesiąt firm zgłasza upadłość; to najwymowniejszy wykładnik tej ruiny ogólnej. Dusimy się z braku powietrza w znaczeniu ekonomicznem, toniemy w jakiemś trzęsawisku, napróżno oglądając się za deską ratunku

Pracujemy, oszczędzamy, a jednak...

Powiedziane było: Pracujcie, oszczędzajcie! Alboż nie pracujemy? Aż dziwne, że w tych stosunkach możliwe jeszcze jakiekolwiek wysiłki, a przecie czyni się je na wszystkich polach, pytanie tylko, czy na długo sił starczy po temu.

A może nie oszczędzamy? Zajrzyjcie do gospodarki domowej, jak się tam wszystko ścieśniło i dalej jeszcze kurczy; jak regestr konieczności nieodzownych maleje z dnia na dzień pod hasłem redukcji, pragnącej uratować z pośród konieczności przynajmniej najkonieczniejsze.

A więc znaczyłoby przydawać nową krzywdę do krzywdy, gdyby kto przypisywać zechciał winę nie opatrzności, czy lekkomyślności społeczeństwa. To może było, ale bieda nauczyła nas rozumu i dziś takie zarzuty trąciłyby anachronizmem.

Czekamy pomocy, ale rychłej!

A więc gdzie przyczyny, gdzie winowajcy?

Trudny do rozwiązania problem. Pozostawmy go zresztą bez rozwiązania. Pilniejsza rzecz: ratować, co się da jeszcze, ratować! A jakim sposobem? To już rzecz nie jednostek, to już ta wielka jednostka zbiorowa, naród, — to już jej głowa, rząd wziąć winien pod rozwagę i remedium znaleźć.

Mamy pełne zaufanie do gabinetu p. Grabskiego. Tylu wielkich rzeczy dokonał, że chyba nie stanie wobec naszkicowanych tu zlekka rozpaczliwych stosunków bezradnie.

Ale musi ta pomoc przyjść rychło, jeśli ma być skuteczna.

Zima puka do drzwi naszych, a poza jej pleców zaziera nędza, głód, chłód. Odpędzić te towarzyszki mroźnej pory — umożliwić ludziom życie — w ten, czy ów sposób umożliwić!

Ogół doznaje wrażenia, jakby zapadał w lodową przepaść, więc podać mu rękę, by się podźwignął, podtrzymać go w tym krytycznym momencie. Państwo nie jest przecież abstrakcją; państwo to przedewszystkiem jego obywatele. Jeśli oni wytrzymać nie zdołają, jaka będzie przyszłość państwa?

Oczekujemy ratunku i ratunek ten przyjść musi!

Groźba strajku akademickiego?

Protest młodzieży przeciw podwyżkom opłat.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5. października. (Z) Komitet wyłoniony przez wiec ogólnoakademicki w dniu 3. b. m. w sprawie trzykrotnej podwyżki opłat egzaminacyjnych w wyższych uczelniach udał się dzisiaj do p. min. oświaty Stanisława Grabskiego z memorjałem przedstawiającym konieczność cofnięcia krzywdzącego młodzież rozporządzenia z dnia 17. września. Również w dniach najbliższych komitet będzie interwenjował u posłów sejmowych.

W razie nieuwzględnienia postulatów akademickich komitet w myśl uchwały powziętej przez wiec sobotni, może proklamować strajk w wyższych uczelniach. Dziś rozpoczynają się egzamina na wydziałach najbardziej dotkniętych podwyżką opłat: lekarskim i prawnym.

Spisek monarchistyczny na Litwie.

B. oficerowie rosyjscy chcieli przyłączyć Litwę do Rosji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5. października. (Z) W Wilnie otrzymano z Kowna wiadomość o wykryciu tam szeroko rozgałęzionej organizacji komunistycznej, działającej pod firmą związku b. oficerów i żołnierzy rosyjskich. Zadaniem tej organizacji jest wywołanie przewrotu na Litwie z chwilą obalenia rządu bolszewickiego w Rosji i przyłączenia Litwy do przyszłej Rosji cesarskiej. Aresztowano mnóstwo osób i znaleziono bardzo wiele broszur agitacyjnych, a także dowody, że centralą wszelkiej europejskiej monarchistycznej agitacji rosyjskiej jest Białogród.

Anglja gromadzi flotę przeciw Turcji.

Londyn, 5. października. (Tel. G. P.) Telegr. Comp. W cieśninie Periyoli skoncentowano wczoraj 70 angielskich okrętów wojennych. Okazją przybycia największych okrętów wojennych w miejscowości Vole. Koncentrację angielskiej floty morza Śródziemnego przypisać należy zaostrzeniu się angielsko-tureckich stosunków w kwestji Mosulu

Finlandja broni się przed Sowjetami.

Nowe wytyczne obrony kraju.

Helsingfors 5 X. (Tel. G. P.) Komitet do spraw rewizji podstaw obrony kraju ukończył zasadniczo swe prace. Według poglądu komitetu **poważne niebezpieczeństwo jest do pomyślenia tylko ze strony Rosji.** Główny nacisk winien być powołany na **ruchomą obronę.** Znaczna część armji czynnej powinna być przesunięta na południowo wschodni kraniec kraju. Główne zasady programu morskiego są: taktyczna przewaga nad lekkiemi siłami morskiemi nieprzyjaciela, oraz możliwość zagrożenia jego ciężkim jednostkom bojowym i linjom komunikacyjnym. Obrona powietrzna winna być znacznie wzmocniona.

Wybory do Rady miejskiej w Poznaniu.

Warszawa, 5. października. (Tel. G. P.) Dziś ogłoszono oficjalnie wyniki wyborów do rady miejskiej w Poznaniu. Lista komunistyczna uzyskała 912 głosów, co nie uprawnia do żadnego mandatu. Lista PPS. 9.412 głosów czyli 8 mandatów. Lista narodowa 37.530 głosów, czyli 34 mandaty. NPR. 17.246 głosów, czyli 15 mandatów. Lista żydowska 355 głosów i ani **jednego** mandatu.

Otwarcie konferencji w Locarno.

Uroczyste powitanie delegatów. — Chamberlain otworzył konferencję. — Dyskusja nad paktem reńskim.

Locarno, 5. paźdz. (Tel. G. P.) Przed udekorowanym gmachem sądu tutejszego, od wczesnego ranka zbierały się tłumy. O g. 11 przedpoł. zaczęli przyjeżdżać delegaci. W samem posiedzeniu uczestniczyło około 20 osób. Delegacja polska i czechosłowacka były nieobecne. Posiedzenie otworzył prezydent Locarno, Rusca, który powitał delegatów.

Chamberlain zaproponował, aby Anglja i Francja, jakoteż te państwa, które konferencję zwołały, prowadziły przewodnictwo konferencji. Z tego też powodu **otworzył konferencję Chamberlain.**

Pierwsze posiedzenie poświęcono

paktowi reńskiemu.

Ponieważ przekonano się, że pod względem prawnym, niektóre paragrafy wymagają poprawek, przekazano je rzeczoznawcom. Wyłączono tylko dwa paragrafy o wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów o charakterze, jaki wogóle mają mieć układy gwarancyjne.

Odczytano wszystkie artykuły projektu układu reńskiego w brzmieniu ustalonem przez prawników na konferencji w Londynie. **Przedstawiciele rzadu Rzeszy**

wyrazili zgodę

na większość artykułów. Pewna ich liczba odesłana została do komisji rzeczoznawców.

Pierwsze wrażenie z dzisiejszego posiedzenia jest korzystne. Delegaci niemieccy nie ponowili swoich uwag i zastrzeżeń. Zresztą dodać należy, że na dzisiejszem posiedzeniu nie było wcale dyskusji ogólnej.

„CHCEMY POGRZEBAĆ WOJNĘ“.

Oświadczenie Chamberlaina.

Locarno, 5. października. (Tel. G. P.) Na krótko przed otwarciem konferencji Chamberlain przyjął przedstawicieli prasy, którym powiedział między innymi: Jeżeli tym razem nie uda się utrwalić pokoju, to istotnie **można żywić obawę, że duch pokoju odleciał z tego świata i znalazł się gdzieś poza nim.** Delegaci przyjechali do Locarno jako przedstawiciele wielkich i równych narodów, żywiąc nadzieję ugruntowania prawdziwego pokoju. Mogę powiedzieć w imieniu wszystkich reprezentowanych tu rządów, że zebraliśmy się ożywieni szczerem pragnieniem **pożegnania się z przeszłością, pogrzebania jej zmarłych i unikania na przyszłość okropności wojny.**

O czem nie będzie się mówić w Locarno?

Locarno, 5. października. (Tel. G. P.) Havas dowiaduje się, że **odłożona została na później dyskusja nad artykułami projektu paktu bezpieczeństwa, posiadającymi charakter wybitnie polityczny, a więc o wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów, jakoteż w sprawie gwarancji granic wschodnich.** Specjalną dyskusję nad temi zagadnieniami postanowiono odłożyć do narad poufnych.

Wielkie zamówienia sowieckie w Łodzi.

Tym razem — naprawdę..

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 5 października. (Z) Donoszą z Łodzi, że bawiący tam w ubiegłym tygodniu przedstawiciele sowieckiej misji handlowej nawiązali kontakt z największemi firmami branży włókiennej w sprawie zakupu towarów dla Rosji sowieckiej. Chodzi podobno o wielkie zamówienia traktowane tym razem bardzo poważnie.

Ekspose P. Grabskiego.

Warszawa 5. października. (Z) Na jutrzejszem posiedzeniu plenum Sejmu **premjer Grabski wygłosi exposé**, w którem wyłuszczy szczegóły projektów sanacyjnych, opracowanych przez p. Grabskiego, a które były aprobowane z nieznacznemi zmianami na sobotniej Radzie Min.

—o—

DALSZE KONFERENCJE PREMJERA GRABSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 5. października. (Z) Premjer Grabski odbedzie dziś popołudniu dalsze konferencje z **przedstawicielami Ch. D. i Koła Żydowskiego.** Zapowiedziana jest również na dzisiaj **konferencja z min. Skrzyńskim,** który jutro wyjeżdża do Locarno. W czasie nieobecności w Warszawie min. Skrzyńskiego urząd spraw zagr. pozostanie pod kierownictwem premjera Grabskiego.

—o—

ZJAZD INSPEKTORÓW STAROSTW.

Warszawa, 5. października. (Z) Zjazd wojewódzkich inspektorów starostw wczoraj zakończył swe prace. Zjazd ustalił charakter inspekcji jako **bezpośredniej kontroli wojewodów nad starostwami.** Uznano, że inspektor starostw poza kontrolą, ma za **zadanie zobrazowanie całokształtu życia danego powiatu, oraz zebranie odpowiednich materjałów, które służyłyby do wydania nowych zarządzeń,** mających na celu poprawę stosunków w danej okolicy.

Zjazd uchwalił również, że inspekcja starostw musi wysuwać na plan pierwszy **zasady oszczędności.** Ponadto zjazd zwrócił szczególną uwagę na znaczenie inspekcji starostw **zwłaszcza w woj. wschodnich.**

Locarno.

Urocza, „szwajcarska Nizza“.

Zurych w październiku.

(f) Locarno, miejscowość, będąca obecnie przedmiotem ogólnego zainteresowania polityków i politykomanów, jest to jeden z najbardziej uroczych zakątków świata, — i słusznie bywa nazywane „szwajcarską Nizzą“ lub „szwajcarskiem Amalfi“. Będąc najbardziej na południe wysuniętą miejscowością Szwajcarji, posiada charakter wybitnie włoski: wąskie, ciemne uliczki, stare pałace obok nowoczesnych eleganckich domów. Liczy około 8000 mieszkańców wraz z Muralto. Tutaj wznosi się stary zamek, w którym mieszkał Fryderyk Barbarossa przed bitwą pod Legnano.

Niezwykle malownicze jest położenie tej mieściny nad brzegiem jeziora Lago Maggiore przy ujściu rwącej rzeki Maggia. Klimat i krajobraz jest zupełnie południowy. Mnóstwo ogrodów i gajów, oliwnych, palmowych, pomarańczowych itd. oraz winnic na tle błękitnych wód jeziora i śnieżystych szczytów Monte Rosa — stwarza całość zaprawdę przedziwną. Trzeba przyznać, że panowie dyplomaci umią sobie wybierać miejsca na swoje konwentykle...

Jeśli w uroczym tym zakątku wylęgnie się wreszcie pakt gwarancyjny, to Locarno zasłuży sobie na to, aby być nowa Mekką dla wszystkich miłośników pokoju...

Zachloroformowana ofiara napadu

w pociągu pospiesznym pod Leżajskiem.

Tajemnicza przygoda pasażerki. — Napad bandycki, czy wytwór chorobliwej fantazji? — Ofiara wyskoczyła z pociągu i doznała ciężkich kontuzji.

Lwów 6. października.

(—) Wczoraj w południe w pociągu pospiesznym Lwów—Warszawa na przestrzeni między Sarzyną a Leżajskiem **zdarzył się wypadek** — który o ile by był zgodny z zeznaniami osoby poszkodowanej — **świadczyłby o niesłychanej zuchwałości i bezczelności naszych bandytów,** posuwających się aż do czerpania środków bandyckich z arsenałów kolegów francuskich czy amerykańskich.

Fakt, który wczoraj w południe się zdarzył w przedziale II. klasie, **nie ma sobie podobnego w dziejach kryminalistyki** na ziemiach polskich, a należyte i energiczne zajęcie się wyświetleniem

tajemniczych okoliczności

towarzyszących temu niesłychanemu wypadkowi, **będzie satysfakcją dla tysiącznych podróżujących rzesz.**

Oto wczoraj o godz. 11 przedpołudniem do przedziału II. klasy pociągu pospiesznego

Lwów—Warszawa

wsiadła **pani Teodora Miszczyńska,** zam. we Lwowie przy ul. Kraszewskiego 21. u dr. Sommera, u którego jest zajęta w charakterze pielęgniarki. Kobieta ta od kilku dni okazywała

silne zdenerwowanie

wyrażające się częściowo w manji prześladowczej.

Przedwczoraj na dzień przed wyjazdem, wydaliła się z domu około godz. 12 w południe. Kiedy po przeszło dwu godzinach nie wracała, zaniepokojeni pp. Sommerowie rozpoczęli za nią poszukiwania **i znaleźli ją w VI. komisarjacie P. P. przy ul. Leona Sapiehy,** gdzie ją sprowadzono, ponieważ zdradzała

objawy nietrzeźwości.

Sommerowie zabrali ją do domu. Wczoraj rano Miszczyńska oświadczyła kategorycznie, że **musi pojechać do Warszawy** do swego syna. Wyprawiono ją w drogę, przyczem Miszczyńska zabrała ze sobą **wszystkie oszczędności w wysokości 360 złotych,** które umieściła na piersiach i odprowadzona przez rodzinę pp. Sommerów odjechała pociągiem nr. 902 o godz. 11.30 do Warszawy.

Podróż aż do Przemyśla odbyła spokojnie bez przeszkód. W Przemyślu — jak następnie po wypadku zeznała — wsiedli do jej przedziału jacyś

dwaj młodzi mężczyźni,

którzy zajęli miejsca po przeciwnej stronie. Gdy pociąg minął Sarzynę i zbliżał się do Leżajska, nagle **obaj ci mężczyźni rzucili się ku niej, a równocześnie uczuła ona**

zapach chloroformu,

który wydzielał się z flaszki trzymanej przez jednego z nich w ręku. Przerażona do najwyższego stopnia nie mogła wydobyć z siebie głosu, lecz nadludzkiemi siłami **wyrwała im się z rąk, poczem wybiegła na korytarz i ze stopni wagonu**

skoczyła na nasyp kolejowy.

Z sąsiednich okien rozległ się okrzyk zgrozy i w parę sekund później

pociąg zatrzymano.

Okazało się, że Miszczyńska upadając na twardy i kamienisty nasyp doznała **bardzo poważnych obrażeń, tracąc przytomność.**

Telefonicznie zawezwano z Przemyśla wóz ratunkowy, który w krótkim czasie przybył na miejsce wypadku wraz z lekarzem wojskowym

dr. Klimczakiem. Po przeprowadzeniu ją do przytomności, odwieziono ją do szpitala, gdzie Miszczyńska złożyła zeznania.

Zarządzone dochodzenia, jak również energiczne śledztwo w Rozwadowie **pozostały bez wyniku,** gdyż w pociągu nie znaleziono świadków zajścia, **ani owych dwu bandytów z chloroformem.**

Nie jest wykluczone, że Miszczyńska cierpi na

manję prześladowczą

i w rozstroju nerwowym wyskoczyła z pociągu, a okropne wydarzenie w przedziale powstało w jej imaginacji. W czasie rozbierania jej w szpitalu, **znaleziono u niej w bucikach gotówkę 280 złotych.**

Policja prowadzi dalej dochodzenia, które niewątpliwie wyświetlą historję niebezpiecznego skoku Miszczyńskiej.

Nowy lot Amundsena.

Wiedeń 5. października. (Tel. G. P.) „Neue Fr. Presse" donosi, że Amundsen ma zamiar przelecieć w roku następnym na statku powietrznym z europejskiej do amerykańskiej strefy bieguna północnego. Podróż tę rozpocząłby Amundsen z Rzymu, skąd udałby sie na Spitzberg.

—o—

ZGON ZASŁUŻONEGO DOSTOJNIKA KOŚCIOŁA.

Rzym, 5. października. (Tel. G. P.) **Zmarł tu nagle w 73 roku życia Msgr. Zaleski, łaciński patrjarcha Antyochji.** Śmierć Zaleskiego wywołała głębokie wrażenie w tut. kolonji polskiej oraz w kościelnych i intelektualnych kołach rzymskich, gdzie zmarły cieszył się dużym szacunkiem.

—o—

SOBÓR MOSKIEWSKI.

Moskwa 5. października. (Tel. G. P.) Sobór zwołany przez cerkiew synodalną zebrał sie 1. bm. Uczestniczy w nim 70 biskupów, 50 duchownych i 100 laików. Obrady rozpoczął Sobór od uchwalenia rezolucji wyrażającą wdzięczność władzom sowieckim za zezwolenie na zwołanie Soboru oraz zapewnienie o swej lojalności.

—o—

DRUZOWIE KAPITULUJĄ.

Beyruth. 5. października. (Tel. G. P.) Jeden z głównych przywódców powstania Druzów Chamd Bey poddał się Francuzom bez warunków.

—o—

ZAWODY PIŁKI NOŻNEJ.

Morawska Ostrawa. 5. października. (Tel. G. P.) Zawody piłki nożnej Hakoah—Klub Sport. Mor. Ostrawy 5 : 2 (3 : 1).

Sztokholm, 5. października. (Tel. G. P.) Zawody międzymiastowe Sztokholm—Kopenhaga 1 : 1.

Praga, 5. października. (Tel. G. P.) Sparta—Slawia 4 : 2 (2 : 1).

—o—

OGROMNE PODROŻENIE PAPIERU GAZETOWEGO.

Warszawa, 5. października.

W ciągu ostatnich pięciu miesięcy **cena papieru rotacyjnego podwyższona była kilka razy.** Przy wprowadzeniu złotego papier kosztował 39 groszy, potem 44, w czerwcu 47, w sierpniu 49, obecnie zaś cena dochodzi do 65 gr. za kilogram. **Podwyżka ta w okresie pięciomiesięcznym wynosi więc przeszło 30 proc.,** a zatem trzykrotnie więcej aniżeli zwyżka kursu dolara.

Krwawe imieniny rzeźnika na Lewandówce.

Jeden z gości padł trupem, gospodarz ciężko ranny.

„Lampy pogasili, gościom gęby zbili — i złus!"... — Rychłe ujęcie zabójcy. — Wielkie wrażenie wśród ludności.

Lwów, 6. października.

(—) Wczoraj wieczorem na Lewandówce przy ul. Barskiej 1, zamieszkały tam rzeźnik, Franciszek Żukowski urządził **„tłuste" imieniny,** na które zaprosił liczne towarzystwo, m. i. Leona Witeka, ślusarza z żoną, Józefa i Ludwika Zajączkowskich, Józefa Richtera i innych. Zabawa w miarę jednak „niszczenia" alkoholu, poczęła przybierać

gorętsze tempo.

Około godz. 10 wiecz. kiedy już wypito moc wódki i piwa, nagle

wybuchła „pluskwa",

to znaczy, powstała zaczepka. W jednej chwili wszyscy podnieśli się z siedzeń, powstał rwetes i harmider, a **szklanki i talerze poczęły latać w powietrzu.** Jeden z pocisków trafił w lampę, która rozprysła się w kawałki. Teraz zamieszanie wzrosło do niebywałych granic. I powstał obraz jakby żywcem wyjęty z popularnej na peryferjach piosenki pt. „Bal u weteranów":

„Nic nikomu nie mówili,
lampy pogasili,
gościom gęby zbili
i szluss!..."

W chwilę później ktoś otworzył drzwi, któremi walczący wytoczyli się na podwórze. Kilkadziesiąt kroków od mieszkania rozegrała się

decydująca bitwa,

podczas której Witek zadał Józefowi Zajączkowskiemu **dwa pchnięcia w bok, tak, że ten w kilka minut później wyzionął ducha.**

Prócz niego ofiarą walki **padł sam gospodarz i solenizant,** który niewiadomo od kogo dostał jedno

pchnięcie w brzuch

i jest ciężko ranny. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala.

Witek po dokonanem zabójstwie zbiegł, tak, że gdy na pobojowisku zjawiła się policja, **prócz ofiar, nie zastała już nikogo.**

Rano na miejsce przybyła

komisja sądowo-lekarska

z sędzią Witoszyńskim i dr. Balickim na czele. Z ramienia Ekspozytury śledczej zjawili się nadk. Parylewicz, kom. dr. Burda, oraz wywiadowcy Obłęk i Róg, którzy **wkrótce ujęli ukrywającego się Witeka.**

Krwawe te imieniny wywarły na Lewandówce **wielkie wrażenie** i są przedmiotem licznych komentarzy. Podczas wizji lokalnej i sekcji zwłok zgromadziło się kilkaset osób, które musiano siłą usunąć.

Austrjacki poseł-socjalista obraził Włochy.

Rząd włoski nie zadowoli się oficjalnem przeproszeniem.

Wiedeń, 5. października. (Tel. G. P.) Podczas dzisiejszej debaty w parlamencie austrjackim poseł Ellenbogen, socjalista, zwalczał gwałtownie politykę Ligi Narodów w stosunku do Austrji. W kwestji Korfu — mówił Ellenbogen — przestraszyła się Liga nawet jednego Mussoliniego, który nietylko, że morduje wolność narodu własnego (prezydent dzwoni), nietylko rabuje Niemcom w Tyrolu południowym ich prawa i autonomję (prezydent powtórnie dzwoni), lecz odważa się nawet na naruszenie wolności narodów obcych, a Liga Narodów niema odwagi powstrzymać tego rabusia.

W tym momencie prezydent Izby przerywa mowcy i przywołuje go do porządku.

Na skutek tej mowy włoski poseł we Wiedniu niezwłocznie zaprotestował u ministra spraw zagr., a ten wyraził ubolewanie z powodu zaszłego incydentu.

Rząd włoski — jak dowiaduje się Ag. Stefaniego — **nie jest skłonny uznać tego aktu austr.** ministra spraw zagr. za wystarczające zadośćuczynienie, **wobec czego incydent może jeszcze mieć dalsze konsekwencje.**

†

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p.

WŁADYSŁAWA z OLEKSOWA GNIEWOSZA

zmarłego w Kontach dnia 16 września 1925 r.

odbędzie się we Lwowie w kościele św. Mikołaja we środę, 7 października 1925 o godzinie 9 rano, na które w głębokim smutku pogrążeni zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych

syn, synowa, wnuki.

Telegram Rusinów do Żydów amerykańskich.

Protest przeciw kolonizacji żydowskiej na Ukrainie.

Lwów, 6. października.

(W.) W Filadelfji odbyły się 12. września br. narady złączonych towarzystw żydowskich w Ameryce celem omówienia sprawy dalszej kolonizacji Ukrainy żydami i zebrania na ten cel dalszych 15 miljonów dolarów.

Z tego powodu Zjednoczenie organizacji ukraińskich wysłało na ręce przewodniczącego tych narad telegram następującej treści:

„Panowie! Imieniem Zjednoczonych organizacji ukraińskich w Stanach Zjednoczonych mamy zaszczyt wyrazić Wam nasze szczere uznanie za pomoc Waszą cierpiącej ludności żydowskiej we wszystkich krajach Europy, a specjalnie na Ukrainie. Równocześnie prosimy przyjąć do wiadomości, że kolonizacja terytorjum ukraińskiego jest dziełem rządu moskiewskiego, który zdąża do tego, ażeby wywołać nienawiść między naszym narodem a ludnością żydowską. Naród ukraiński, jako całość, uważa ją za akt nieprzyjaźni i naruszenia swoich praw suwerennych. Uważamy za swój obowiązek zawiadomić Was, że naród ukraiński pożąda dobrego współżycia z ludnością żydowską i równocześnie spodziewa się od niej lojalnego postępowania. Podtrzymując kolonizację terytorjum ukraińskiego za zgodą wrogów jego a przeciw woli całego narodu ukraińskiego, weźmiecie na siebie całą odpowiedzialność za wszystkie ciężkie następstwa takiego postępowania. Spodziewamy się, że weźmiecie pod rozwagę nasze wyjaśnienia i pomożecie nam wprowadzić lepsze porozumienie w współżyciu obu narodów. Z wysokim szacunkiem Wł. Spolitakiewicz, prezydent".

Katastrofa torpedowca fińskiego.

Utonęła cała załoga 53 osób.

Helsingfors, 5. października. Tel. G. P.) Podczas manewrów marynarki fińskiej dwie kanonierki oraz dwa torpedowce spotkał w zatoce botnickiej gwałtowny orkan. Jeden torpedowiec S. II poszedł na dno, przyczem zatonęło 50 osób załogi, komendant torpedowca, 1 oficer i 1 lekarz okrętowy. Wysłano niezwłocznie aeroplany na miejsce wypadku.

Rząd szwedzki oświadczył gotowość oddania ewent. kilka statków dla celów ratowniczych, zaś poselstwo włoskie oddało do dyspozycji dwa włoskie aeroplany, zbiegiem okoliczności tu się znajdujące. Zatopiony torpedowiec miał 250 ton pojemności i uzbrojony był w dwie armaty 75 mm i jeden miotacz torpedów.

—o—

PROCES MORDERCY BETHAUERA.

Wiedeń, 5. października. (Tel. G. P.) Dziś rozpoczął się przed sądem przysięgłych proces Rothstocka, który jak wiadomo zamordował znanego literata Bethauera.

—o—

NIETAKT ANGIELSKI.

Warszawa, 5. października (Tel. G. P.) Tow. angielskie, które wydzierżawiło monopol zapałczany ogłosiło wiadomość o hurtownej sprzedaży zapałek, oznaczając cenę za 5 tys. pudelek na sumę 170 zł. w złocie. Z tego wynika, jakoby waluta polska nie była godnym zaufania miernikiem wartości. Min. skarbu ma interweniować w tej sprawie.

Kainowy czyn zwyrodniałego brata.

W oczach pięcioletniej dzieciny mordowano ojca.

Surowy, ale sprawiedliwy wyrok Sądu warszawskiego.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. października.

Trzech ich było rodzonych braci, różnego temperamentu i usposobienia. Dwóch uczciwych, **a a trzeci najmłodszy szubrawiec.**

Wyrodził się tak jakoś, a jednak bracia

pamiętali o nim

zawsze. Gdy z biegiem czasu dorobili się majątku, wspierali w miarę możności młodego lekkoducha. Najstarszy Franciszek osiadł na kolonji pod Gostyninem.

Powodziło mu się dobrze

przez lat kilka.

Pewnego tragicznego dnia skończyło się wszystko.

Żona Przytulskiego, powróciwszy do domu zastała **straszny widok.** Na łóżku leżały

zmasakrowane zwłoki

męża, szyja nieszczęśliwego zdławiona była skórzanym paskiem, **na całem ciele widniały**

krwawe ślady

okrutnych razów. Z kąta wybiegła 5-letnia córeczka, drżąca, wpółprzytomna. **Dziecina była jedynym świadkiem okropnej,**

ścinającej krew w żyłach sceny,

gdy mordowano jej ojca.

Według zeznania małej, Przytulski, broniący się rozpaczliwie, **zadławiony został przez**

dwóch drabów.

Jednym z nich był pewien nieznajomy, który poprzedniego dnia był u Przytulskich z propozycjami sprzedaży jakiegoś majątku.

Ta okoliczność pozwoliła policji ująć Feliksa Kluczwalda, lat 65, w którym

poznano owego rzekomego pośrednika

majątkowego. Dalsze śledztwo dało niepomiernie

sensacyjne wyniki.

Okazało się, że Kluczwald jest w bliskich stosunkach z marnotrawnym bratem ofiary, Stanisławem Przytulskim, jako stryj

jego kochanki.

Kluczwald był **notorycznym bandytą, karanym wielokrotnie.** Drugim kompanem „lekkomyślnego Stacha“ był Wł. Siankowski vel Bednarek **zawodowy złodziej, wielkie**

czarne chłopisko

o strasznych, długich łapach.

Rewizja u Siankowskiego wykryła przedmioty, pochodzące z rabunku u Przytulskiego. Opryszek wzięty w ogień pytań **przyznał się** do udziału w morderstwie i

opisał dokładnie przebieg.

Zbrodniczy plan uknuty został przez Stanisława Przytulskiego, który na parę dni przed napadem przyjechał do brata w celu

ułatwienia towarzyszom zadania.

Kluczwald i Siankowski ukrywali się w pobliskich lasach, **czekając na umówiony sygnał.**

Gdy Stanisławowi udało się spowodować wyjazd bratowej z domu, zbóje **dokonali ohydnego dzieła.**

Sąd okręgowy w Warszawie, przed którym oskarżeni stanęli, **skazał Kluczwalda na ciężkie więzienie bezterminowe, zaś Siankowskiego i Przytulskiego na 15 lat ciężkiego więzienia.**

Ponury proces

ten rozpatrywał ponownie warszawski sąd apelacyjny pod przewodnictwem prez. Dutkiewicza.

Kluczwald w dalszym ciągu upierał się przy swej niewinności, przytczem

zaklinał się na prochy swych rodziców

i swego zmarłego dziecka.

O ironjo!

Jak się okazało w śledztwie grób owego dziecka był właśnie **kryjówką złodziejską** starego zbira.

Rewizja wykryła w nim ukryte narzędzia złodziejskie, broń oraz słoik ze strychniną i drugi z inną jakąś silną trucizną.

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Otruł się ługiem po nocy poślubnej.

Sensacyjny wypadek w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5. października. (Z.) Niezwykłą sensację w olbrzymiej kamienicy przy ul. Nowy Świat nr. 8-10, wywołało wczoraj przybycie karetki Pogotowia, którego lekarz skierował się do lokalu zaledwie w przeddzień poślubionej pary. Sanitarjusze wnieśli do karetki właśnie owego nowożeńca, 19-letniego Fr. Kozłowskiego. Młodzieniec **po pierwszej nocy poślubnej z bliżej nieznanych powodów zdecydował skończyć z życiem i w tym celu napił się ługu.** Lekarz Pogotowia ofiarę krótkiego pożycia małżeńskiego w stanie ciężkim przewiózł do szpitala.

Wyprawa polskiego Stanleya do wnętrza „czarnego lądu“.

Prof. Ossendowski i jego towarzysze — Polska broń kłaść będzie afrykańskiego zwierza. — Cowboy, technik, dyplomata, a tysiąc kinowy oraz oficer słynnego bar. Ungerna.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5. października. (Z.) Wyprawa podróżnicza **prof. Ossendowskiego** i jego towarzyszy do Afryki środkowej **organizowana jest z całą starannością i przezornością.** Fabryka Forda przyrzekła naszym podróżnym mały samochód ciężarowy, który będzie nadesłany do portu Konakry. Narzędzia i przybory do podróży zostały już zakupione w kraju. Broni dostarczyła Polska Spółka myśliwska.

Wszyscy uczestnicy wyprawy mają już pewne **doświadczenie podróżnicze. P. Jerzy Giżycki,** wychowaniec politechniki w Lipsku przeszedł dość dziwne koleje życiowe, był bowiem przez

sześć lat cowboyem,

następnie piastował stanowisko **sekretarza naszego poselstwa w Waszyngtonie,** a ostatnio przechodził **kurs filmowania** w firmie „Pate“ w Paryżu.

P. Kamil Giżycki, który nie jest wcale krewnym poprzedniego, po ucieczce z niewoli rosyjskiej na Syberji, przebył półtora roku w Mongolji w charakterze oficera technicznego **u głośnego barona Ungerna.**

Dr. Vincens przebywał długie lata w Afryce i jest specjalistą w leczeniu chorób podzwrotnikowych.

Wyprawa prof. Ossendowskiego ma cele następujące: 1) **wzory etnograficzne i folklorystyczne, dokumenty sztuki i kultury, 2) zbiory zoologiczne i botaniczne, które będą ofiarowywane**

uniwersytetom polskim

(prof. Dybowski postanowił opracować je naukowo), 3) **polowanie** (prof. Ossendowski otrzymał od rządu francuskiego zezwolenie na polowanie we wszystkich tych rejonach Afryki środkowej, gdzie dotychczas polować nie było wolno, 4) **kinematograficzne zdjęcia z życia obyczajowego różnych ludów Afryki środkowej, oraz zdjęcia zwierząt na wolności** (wyprawa wiezie ze sobą specjalny aparat), 5) **opracowanie literackie całej podróży.**

—o—

Pierwsza w Polsce liga przeciwko palącej kobiecie.

20 proc. tytoniu spalają kobiety!

(Od naszego korespondenta.)

Łódź, w październiku.

(cł). W Łodzi zawiązała się za wzorem Berlina **Liga, mająca na celu wszczęcie walki z nałogiem palenia tytoniu u kobiet.** Nałóg ten w okresie powojennym przybrał ogromne rozmiary i jak wykazuje statystyka niemiecka, **20 procent produkcji tytoniu konsumują kobiety!** Niestety, stwierdzić należy, że cyfra ta stale wzrasta.

Na poparcie swojej działalności Liga cytuje argumenty, zgromadzone przez Ligę berlińską. I tak **ginekolog dr. Hofstaetter** wskazuje na **spustoszenia, szerzone przez nikotynę w krainie wdzięków niewieścich:** skóra twarzy traci świeżość, cera staje się zmiętą, żółtawa, blask oczu zmiejsza się, wargi tracą zdrowy kolor, wreszcie zęby czernieją i żółkną. Poza tem działa **szkodliwie nikotyna na macierzyństwo.** Palenie tytoniu było dotychczas prawie wyłącznie nałogiem mężczyzn i zdrowe, **nieprzesiąknięte trucizną ciało kobiety** paraliżowało poniekąd grzechy ojca. Niemałą wreszcie pozycję w budżecie domowym stanowią wydatki na tytoń. Liga nawołuje do pomocy w walce ze zgubnym nałogiem młodych ludzi.

—o—

Dom schadzek pod firmą: „Pracownia haftów“

wykryto wczoraj w zacisznym domu warszawskim.

„Hafciarki“ umieszczono w szpitalu, a szefową.. w kryminale.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5. października.

Sensacyjne odkrycie zrobiła policja stołeczna ubiegłej nocy.

W domu nr. 22 przy ulicy Podwale

mieści się pracownia

hafciarska. Tak przynajmniej opiewa szyldzik, wywieszony w bramie.

Jednak pracowitość hafciarek była dość problematyczna, ilekroć bowiem ktokolwiek

zgłosił się do firmy,

odpowiadano stale, że wobec nawału zamówień — nie przyjmuje się nowych obstalunków.

Natomiast wieczorami ruch w interesie panował niezwykły. Wszystkie okna

jaśniały światłami,

śpiewy i dźwięki fortepianu słychać było w całej kamienicy. Snać hafciarki nie miały zbytnich kłopotów i czuły zamiłowanie do zabaw.

Najniespodzianiej zjawiła się w tej

osobliwej pracowni

policja. Była godzina 1-sza po północy. W lokalu zastano sześć hafciarek i sześciu panów, co dowodzi, że płeć brzydka interesuje się robótkami damskiemi.

Goście, po spisaniu protokołu, powędrowali z kwaśnemi minami do domów, natomiast

pracowite dziewczęta

musiały poddać się oględzinom lekarskim.

A wtedy wyszło na jaw, że zdrowie wszystkich „hafciarek“ wymaga natychmiastowej kuracji, wobec czego

wprost z obyczajówki

odesłano je do szpitala św. Łazarza.

Właścicielka „hafciarni“, niejaka Jankiewiczowa, powędrowała do aresztu.

Oszczercza kampanja kusinów amerykańskich.

Lwów 6. października.

(W.) Zjednoczenie organizacji ukraińskich w Stanach Zjednoczonych, którego prezes ks. Spolitakiewicz objeżdżał niedawno Małopolskę wschodnią, zamierza założyć w Ameryce biuro propagandy w porozumieniu z organizacjami krajowemi i ukraińską Reprezentacją Parlamentarną w Warszawie.

Postanowiono także wysłać do obradującej w Waszyngtonie Międzynarodowej Unji Parlamentarnej memorjał ze skargami na Rząd polski i jakieś dokumenty nadesłane z kraju.

—o—

Nowe tory polityki ruskiej.

Zwrot na prawo.

Lwów 6. października.

(W.) W tych dniach wyjdzie z druku we Lwowie (drukarnia Jaegera) dwutygodnik ruski p. t. „Polityka“, pod redakcją b. redaktora „Diła“, wybitnego publicysty Dra Wasyla Panejki. Podpisywać będzie pismo inż. Juljan Mudrak. Głównymi współpracownikami oprócz Dra Panejki są Dr. Tomasziwskij i J. Kryweckij.

Nowy organ ma być heroldem ruskiego konserwatyzmu i klerykalizmu.

—o—

Santa Rosa de Lima

patronka Ameryki

N. Jork w październiku.

(+) Skoro każdy kraj ma swego świętego patrona, to czemużby go nie miały mieć Stany Zjednoczone. Okazuje się jednak, że cała wielka Ameryka może się pochlubić tylko jedną jedyną świętą. Jest nią św. Róża z Limy, dominikanka, żyjąca w w. 17, słynna wielu cudami, wskutek których została kanonizowana przez papieża Klemensa IX. w r. 1667. Tak więc mimo swego hiszpańskiego pochodzenia, św. Róża zostanie patronką anglosaskich Jankesów.

Pomnik „Orląt“ symbolem wolności.

Poświęcenie kamienia węgielnego.

Lwów, 6. października.

(jp). Na miejscu, przesiąkniętem krwią obrońców Lwowa, w ogrodzie Politechniki, gdzie pochowano pierwsze ofiary walk o Lwów, wówczas, gdy dostęp do cmentarzy był zamknięty przez wroga — staje dziś pomnik, mający być dla wszystkich pokoleń polskich symbolem miłości ojczyzny, symbolem, ujętym najwymowniej w słowa na nim wyryte: **„Z bolu naszego i łez Polska powstałe, by żyć!“.**

Jakkolwiek wielu bohaterów poległych w walkach listopadowych spoczęło już na Cmentarzu Obrońców Lwowa, niemniej **miejsce ich chwilowego spoczynku pozostało tak świętem i szacownem, że uczucie społeczeństwa lwowskiego domageło się uczczenia go widomym znakiem czci pamięci.**

Z inicjatywy p. **Artura Schrödera** ukonstytuowany komitet, pozostający obecnie pod przewodnictwem **hr. Leona Pinińskiego** przystąpił do realizacji projektu, a w niedzielę, 4. bm. o godz. 12. w południe odbyła się **uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pomnika „Orląt“.**

Aktu tego dokonano przy bardzo licznem uczestnictwie przedstawicieli władz i publiczności lwowskiej. W podniosłej ceremonji wzięli udział ks. arcyb. **Twardowski** i ks. arcyb. **Teodorowicz,** ks. infuł. **Zajchowski,** wicewojewoda **Karchezy,** gen. **Thullie** z gronem oficerów, wicepr. dr. **Stahl** i liczni członkowie reprezentacji miejskiej, rektorzy Wyższych Uczelni, przedstawiciele organizacji, stowarzyszeń, weterani 1863 r., a nadto w szeregach zwartych Policja państwowa z kom. **Wiczyńskim** i insp. **Nowodworskim,** M. S. O. z posłem bryg. **Mączyńskim** i przew. Zw. Obr. Lw. pułk. **Hoszowskim,** harcerze, delegacje młodzieży itd.

Uroczystość rozpoczęło odegranie hymnu „Boże coś Polskę“ przez orkiestrę 26 pp. Następnie zabrał głos **ks. dr. Dobiecki,** który w dniach listopadowych r. 1918 w murach Politechniki lwowskiej jako kapelan zagrzewał serca Obrońców Lwowa, udzielał rannym i konającym pociech religijnych.

Z głębokiem wzruszeniem przechodząc dzieje tych wiekopomnych dni, podniósł znaczenie symbolu, zawartego w pomniku „Orląt“.

Następnie im. Komitetu i Kapituły Krzyża Obrony Lwowa przemówił dr. **Węgrzynowski.** Nawiązując do motta, wyrytego na pomniku, skreślił w kilku rysach dzieje walk na Politechnice, poczem odczytał akt fundacyjny, zawierający długi szereg nazwisk poległych w obronie Lwowa.

Na koniec przemówił rektor Politechniki **dr. Łopuszański** jako gospodarz miejsca, na którem pomnik zostaje wzniesiony. P. rektor wskazał na **związek duchowy, jaki łączy młodzież studjującą w tych murach z tymi, którzy w obronie wolności na tem miejscu życie położyli.** Polegli w otoczeniu młodych serc gorących nie będą się czuli samotni, ale będą do nich przemawiać głosem żywym. I dobrze się stało dlatego także, iż tu wybrano miejsce na pomnik symbolizujący wolność, że zachodzi **ścisły związek między nauką a wolnością** i jednej bez drugiej, dzisiaj być nie może. **Nauka i miłość wolności może jedynie odeprzeć wszelkie uderzenia naszych wrogów.**

Po odczytaniu przez r. **Włodzimirskiego** serdecznego telegramu, nadesłanego przez gen. **Malczewskiego** na ręce prezesa Komitetu **hr. Pinińskiego,** ks. **Dobiecki** dokonał poświęcenia kamienia węgielnego, poczem wmurowano akt fundacyjny z podpisami fundatorów i dostojników, biorących udział w uroczystości.

—o—

Z Urzędu rozjemczego dla spraw najmu we Lwowie.

Zmiany personalne. — Zmniejszona liczba sporów.

Lwów, 6. października.

Przewodnictwo Urzędu rozjemczego dla spraw najmu we Lwowie, po ustąpieniu radcy S. O. Włodzimierza Żegiestowskiego, o którego uroczystem pożegnaniu donieśliśmy, objął z dniem 1. bm. sędzia S. O. Aleksander Rebczyński. Równocześnie poruczono funkcje zastępcy przewodniczącego p. Żegiestowskiemu, który obok dotychczasowych zastępców przewodniczącego, sekr. Magistratu dr. Michalewicza i sędziego S. O. Tadeusza Sanetry, prowadzić będzie od czasu do czasu rozprawy. Skład kancelarji Urzędu, którą kieruje nadal komisarz Magistratu Edm. Czajkowski, pozostaje niezmieniony. Zaznaczyć należy, że dzięki wprowadzonemu przez p. Żegiestowskiego systemowi mnożników czynszowych, który przyjęty został następnie także w innych miastach Polski, a w nowej ustawie o ochronie lokatorów uzyskał pewnego rodzaju sankcję przez dopuszczenie ryczałtowania wydatków administracyjnych, **liczba sporów zmalała.** System ten przyczynił się wielce do załagodzenia nieporozumień między właścicielami realności a lokatorami.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z d. 7. X. 1925.

LUDWIK CARREAU.

Nieznajoma z taksisu.

P. Leroux spotkał ową piękną kobietę w okolicach placu Madeleine przy targu kwiatów między koszyczkiem róż i koszyczkiem goździków. Oczarowała go prosto w jego oczy skierowana powłóczysta pieszczota jej czarnych ślepek z pod pięknej aksamitnej czapeczki. Jednocześnie całą piersią mógł wdychać aromat ciała kobiety i aromat kwiatów.

— Do licha! — zaklął. — Piękna dziewczyna!

Nie wahając się ani przez chwilę, podążył w ślad za nieznajomą.

Gdy piękna kobieta to zauważyła, nie mogła powstrzymać gestu widocznego niezadowolenia. Ściągnęła groźnie brwi i skinęła na samotną samochodową dorożkę u brzegu chodnika.

P. Leroux, ku wielkiej swojej rozpaczy, nie mógł dosłyszeć adresu, jaki przyciszonym głosem wymieniła nieznajoma. Łaskawa Opatrzność zesłała jednak natychmiast drugie „taxi“, które, w przejeździe p. Leroux zatrzymał energicznie nakazującym gestem.

— Jechać ciągle za tym automobilem! — rzucił szoferowi.

I dłoń jego obciśnięta w żółtą rękawiczkę, drżała zlekka, gdy wskazywał na ciemno-zielone pudło poprzedzającej dorożki.

Pod Operą gwizdek policjanta błyskawicznie unieruchomił długą linję automobilów. Wychylając się, p. Leroux z drżeniem serca obserwował wygolony karczek nieznajomej.

Kołnierz futrzany, zdobiący jej okrycie, był wykwintny, lecz dość wyraźnie zniszczony.

— Jest to kobieta z bardzo dobrego towarzystwa — skonstatował p. Leroux — kobieta z towarzystwa, która posiada piękne rzeczy, lecz nie posiada pieniędzy, aby je zastąpić nowemi... Może przedwojenna arystokratka!

Konstruował cały romans sentymentalny. Epilog konstrukcji, przerwany został nowym gwizdkiem policjanta.

Automobile ruszyły i p. Leroux obserwował teraz, jak oddalał się rozkoszny karczek.

P. Leroux wychylił się ku szoferowi.

— Najważniejsza rzecz, żeby śladu nie stracić — rzekł.

Pierwszy automobil w szybkim pędzie podążył aleją Opery. Zanim dojechał do Luwru, zakręcił na prawo przez ulicę Rivoli.

— Patrzcie-no! — rozmyślał p. Leroux. Niezwykły pomysł... Dlaczegoż to okrążanie Opery, zamiast przejechania bezpośrednio przez którąkolwiek z przecznic!

I wyciągnął wniosek:

— Ci łajdacy szoferzy oczywiście bezczelnie wyzyskują sytuację, gdy tylko mają do czynienia z samotną kobietą.

Istotnie najbardziej niewiarogodna fantasyczność kierowała podróżą pierwszego automobilu. Kolejno Passy z nowoczesnemi kamienicami wzdłuż wąskich, starych uliczek, zadymiona Grenelle, Montrouge, Gobeliny, plac Bastylji oglądały ciemnozielone uparcie ścigane „taxi“.

Gdy automobil nieznajomej zapuścił się w bulwar Beaumarchais, szofer p. Leroux zatrzymał nagle swój pojazd.

— Czy ta zabawka długo jeszcze będzie trwała? — zapytał poufale.

P. Leroux rzucił okiem na licznik, który w owej chwili wykazywał sumę 47 franków 95 centymów.

— Jedziemy dalej — zakomenderował sucho.

Bieg trwał dalej. Montmartre, Battignolle, później znowu Passy, Grenelle i Gobeliny mogły obserwować romantyczny pościg.

Wreszcie około godziny pół do siódmej pojazd nieznajomej zatrzymał się przed niewielką kawiarenką przy bulwarze Saint-Marcel. I natychmiast drugi automobil zatrzymał się także w odległości kilku metrów od pierwszego. P. Leroux zeskoczył szybko, lecz w chwili, gdy wydobywał już portfel, aby wypłacić szoferowi należność, wynoszącą 93 fr. 65 centymów bez napiwka, nagły hałas gwałtownych okrzyków sprawił, że szybko odwrócił głowę w kierunku automobilu, który stanowił przedmiot pościgu.

Czarnooka nieznajoma najwidoczniej miała jakieś zajście ze swoim szoferem i podniesiony, brutalny już prawie głos mechanika zaczynał nawet ściągać tłumy przygodnych obserwatorów.

— Tak, tak, znamy to dobrze — krzyczał szofer — taka osoba każe kręcić się bez opamiętania przez pół dnia i później taka osoba orjentuje się nagle, że zgubiła torebkę. Stary kawał!

— Ależ zapewniam pana — bełkotała piękna kobieta, już za łzami w oczach. — Jestem pewna, że miałam w ręku torebkę, wsiadając do automobilu.

— Tak, tak. Zawsze wszystkie mówią to samo.

P. Leroux, w jednym podskoku, znalazł się obok nieznajomej.

— Pozwoli mi pani, że wobec takiej sytuacji... — wygłosił z galanterją, otwierając portfel.

Poczem, nie czekając na odpowiedź:

— Proszę. Oto sto franków! — rzucił groźnym tonem szoferowi ciemno-zielonego pojazdu. — I niechaj więcej pana nie oglądam...

*

Gdy tylko oddaliły się oba automobile, piękna nieznajoma z nietajonym zachwytem uchwyciła dłoń p. Leroux.

— Ach, panie... Nie wiem doprawdy, jak będą się mogła panu odwdzięczyć!... Trudno pomyśleć, na co mogłabym być narażona wobec brutalności tego człowieka, gdyby nie pańska szlachetna interwencja...

— Zawstydza mnie pani swemi podziękowaniami — zapewnił p. Leroux. — Ktokolwiek inny na mojem miejscu uczyniłby to samo.

Rozpaczliwy głos tych, których wydziedziczono.

Wiec posiadaczy papierów wartościowych.

Lwów, 6 października.

(jp) Pośród wszystkich pokrzywdzonych przez spowodowane wojną zwichnięcie równowagi ekonomicznej, inflację i dewaluację, **najciężej dotknięci zostali posiadacze papierów wartościowych,** książeczek wkładkowych, polic asekuracyjnych itp. Zostali oni **zupełnie wyzuci ze swego mienia,** a ustawa waloryzacyjna nie zmieniła zupełnie ich sytuacji na lepsze.

Wydział Towarzystwa Samoobrony posiadaczy papierów wartościowych, prowadzącego walkę o przywrócenie **wydziedziczonym praw im należnych,** zwołał w dniu wczorajszym do sali Izby handlowej i przemysłowej wiec wszystkich interesowanych celem **zdania sprawy z dotychczasowej działalności i obecnego stanu sprawy oraz uchwalenie odpowiednich rezolucji domagających się od Rządu i Sejmu takich zmian w ustawie waloryzacyjnej** i jej wykonaniu, któreby w istocie prowadziły **do uzyskania przynajmniej części majątku ulokowanego w Instytucjach kredytowych** itp. **Zainteresowanie wiecem było tak wielkie,** że wiele osób musiało odejść, nie znalazłszy miejsca w szczelnie zapełnionej publicznością sali.

Wiec zagaił notarjusz **Szeleski,** poczem do prezydjum powołano red. **Laskownickiego.** Referat wygłosił adw. dr. **Szakowski,** zaznajamiając zebranych z treścią memorjału, wystosowanego do rządu z żądaniem **40 prc. waloryzacji** papierów wartościowych i pociągnięcia dłużników instytucyj kredytowych do **ponownej zapłaty** przewaloryzowanych długów.

Po dyskusji i jednogłośnem uchwaleniu przedłożonych rezolucji, kuratorowie zastępujący prawa posiadaczy papierów wartościowych przy poszczególnych instytucjach zdawali sprawę ze sposobu przeprowadzenia w nich waloryzacji. Adw. dr. Czarnik mówił o waloryzacji w Tow. Kredyt. Ziemskiem, dr. **Paneth** o Miejskiej Kasie oszcz., zaś dr. Witkowski o Gal. Kasie Oszczędności. Nastrój na wiecu był bardzo burzliwy, gdyż posiadacze zwłaszcza drobnych oszczędności z niesłychanem rozgoryczeniem przedstawiali swoje rozpaczliwe położenie i wyzucie ich z dorobku nieraz całego życia.

Poniżej podajemy rezolucje uchwalone jednogłośnie na wiecu.

Masowy wiec posiadaczy wszystkich obligów państwowych i prywatnych instytucyj kredytowych, listów zastawnych, książeczek wkładkowych, książeczek Kas oszczędności, polic asekuracyjnych, w ogólności wszystkich papierów wartościowych, zebrany na dniu dzisiejszym w sali Izby handlowej we Lwowie z uwagi na to, że rozporządzenie Prezydenta Rzpltej z 14 maja 1924 o przerachowaniu wierzytelności prywatno-prawnych oraz dalsze rozporządzenia waloryzacyjne

1) podkopują i rujnują kredyt państwa oraz kredyt instytucyj finansowych;

2) zabijają zupełnie zmysł oszczędnościowy u obywateli;

3) przyczyniają się do zmniejszenia środków obiegowych pieniężnych z powodu ubezwartościowienia papierów kredytowych, które zastępować mogą wypłaty gotówką;

4) nie są ustawami waloryzacyjnemi, ale ustawami skrajnemi wywłaszczającemi posiadaczy z ich mienia;

5) są pogwałceniem praw konstytucyjnych w państwie o poszanowaniu prawa prywatnej własności;

6) podkopują praworządność w państwie przez legalizowanie wzajemnego ograbiania się obywateli państwa z ich mienia między sobą;

7) sprowadzają ruinę majątkową dla wielu bardzo instytucyj humanitarnych, naukowych, kulturalnych, religijnych w państwie, które przez całe dziesiątki lat ofiarnością społeczną budowały swój byt dla dobra kraju;

8) niszczą zupełnie depozyty sądowe sierót i osób upośledzonych, nad którėmi państwo przez swe Sądy sprawuje opiekę i strzeże ich majątku;

9) pozbawiają zupełnie mienia wszystkich obywateli, którzy swą pracą i oszczędnością zdobyty grosz powierzyły państwu i instytucjom publicznego zaufania i solidaryzując się zarazem w zupełności z wywodami memorjału wniesionego do JWP. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, do Rady Ministrów, do Marszałków Sejmu i Senatu i do Tymczasowej Rady Gospodarczej przez kuratorów i mężów zaufania posiadaczy papierów wartościowych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie, b. Banku Krajowego we Lwowie, Akc. Banku Hipotecznego we Lwowie, Ziemskiego Banku Kredytowego we Lwowie, Galic. Kasy Oszczędności we Lwowie i Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie — zleca Prezydjum Wiecu w ślad za powyższym memorjałem, by zwróciło się do Władz i Klubów Sejmowych i Senackich o bezwzględne spowodowanie zmiany ustaw waloryzacyjnych o ile dotyczą one papierów wartościowych w tym kierunku:

a) iż dla wszystkich papierów wartościowych państwowych i prywatnych instytucyj kredytowych, oszczędnościowych i asekuracyjnych ustanawia się minimalny procent waloryzacyjny w wysokości najmniej 40 prc.;

b) iż unieważnia się spłaty długów hipotecznych, intabulowanych na rzecz instytucyj kredytowych, które w czasie inflacyjnym uskutecznione były bezwartościową walutą;

c) iż wszystkich byłych i obecnych dłużników hipotecznych instytucyj kredytowych pociąga się do spłaty względnie do dopłat tych długów w takiej wysokości, iżby dostarczyły kapitałów potrzebnych na przerachowanie i umorzenie papierów wartościowych w wyżej pod a) przytoczonym minimalnym procencie;

d) iżby przerachowanie i konwersja długów hipotecznych na rzecz instytucyj kredytowych intabulowanych jakoteż konwersja papierów wartościowych państw. i prywatnych instytucyj finansowych, była dokonaną w efektywnych a nie w nominalnych złotych i ich kurs giełdowy papierów wartościowych w należytej wysokości przez państwo był podtrzymywany.

— Na wszystko w świecie proszę pana o pański adres — błagała piękna kobieta. — Jeszcze w ciągu dzisiejszego wieczora zwrócę panu tę sumę.

Lecz p. Leroux zaprotestował z oburzeniem.

— Ależ, proszę panią!... Nie mówmy o tej bagatelce!... Fakt, że mogłem panią wyratować z kłopotu jest już dla mnie największem wynagrodzeniem.

Wkrótce drzwi kawiarenki zamknęły się za parą nowych znajomych.

— Czy pozwoli pani zaofiarować sobie cośkolwiek! — rzekł wówczas p. Leroux, wskazując na boczną salkę, dyskretnie oświetloną.

Jednak wyraz prawdziwej trwogi zarysował się na obliczu kobiety.

— Nie. Nie!... To niemożliwe!... Absolutnie niemożliwe... Oczekują mnie tutaj!...

— Oczekują?... — Któż to taki?

— Niechaj mnie pan nie pyta... Nie mogę panu odpowiedzieć... To tajemnica, którą nie rozporządzam...

— Ach! Teraz zaczynam rozumieć! — wykrzyknął p. Leroux. — To dlatego właśnie, aby zmylić ślady, tak okrążała pani całe miasto.

— Muszę przyznać panu, że tak. Tak jest w istocie! — odpowiadała nieznajoma. — Że też przed panem niczego ukryć nie można!

P. Leroux zastanowił się przez chwilę. Inteligentny poszukiwacz przygód — pomyślał — nie zapomina nigdy o ostrożności.

— W takim razie — mówił — nie wiem, czy wolno mi nalegać?...

— Niechaj pan nie nalega — doradziła nieznajoma. — Oddał mi pan prawdziwą przysługę... Byłabym zrozpaczona, gdyby z mojej winy zdarzyła się panu jakakolwiek nieprzyjemność!

— W takim razie, żegnam panią — szepnął p. Leroux melancholijnie. — Żegnam... lub może raczej... do zobaczenia?...

— Do zobaczenia. Tak jest: do zobaczenia — odpowiedziała piękna pani, zanim zniknęła w dyskretnie oświetlonej bocznej salce.

*

Gdy mniej-więcej w godzinę później brat i mąż owej pięknej nieznajomej przybyli po nią i gdy zawiesili już na niklowanych kołkach przy ścianie swoje szoferskie kapoty, małżonek nieznajomej wykrzyknął:

— Łapserdak, ten twój frajer dzisiejszy!... Słyszałaś jak on mi to mówił o tych swoich stu frankach i tem oglądaniu... Całe jego szczęście, że nie chciałem robić hecy... bo oberwałby zdrowo...

— I ten napiwek! — akompanjował brat. — On to nazywa napiwkiem! Sześć franków i 35 centymów! Za objechanie dwa razy całego Paryża! ...Śmieciarz!...

Bohaterka przygody pana Leroux pokornie pochyliła głowę.

— Postaram się znaleźć wam jutro lepszego klijenta — przyrzekała.

Tłum. F. M.

Pamięci głuchoniemych obrońców Lwowa.

Wmurowanie tablicy pamiąt owej w Zakładzie głuchoniemych.

Lwów, 6. października.

(jp). W rzędzie obrońców Lwowa stanęli obok innych także **wychowankowie lwowskiego Zakładu dla głuchoniemych.** W czasie walk o Lwów zgłosiło się do armji ochotniczej **18 wychowanków Zakładu, a 7-miu z nich walczyło z bronią w ręku,** zaś inni pełnili służbę pomocniczą.

Celem upamiętnienia ich nazwisk wmurowano w Zakładzie staraniem bursy im. śp. Mejbauma, **pamiątkową tablicę,** której uroczyste odsłonięcie odbyło się w ub. niedzielę o godz. 11 przedpołudniem przy udziale reprezentantów władz. organizacji i stowarzyszeń.

Po nabożeństwie, odprawionem przez kapelana Zakładu ks. **Szajdę,** przemówił prezes bursy p. **Chołodecki,** podkreślając znaczenie uroczystości. Następnie prezes dokonał odsłonięcia tablicy, na której pod orłem państwowym znajduje się napis: **1918-1920. Głuchoniemym Obrońcom cześć!** Poniżej nazwiska tych głuchoniemych, którzy brali udział w walkach na polu bitew: **Chołodecki Białynia Olgierd, Janecki Karol, Lech Lndwik, Napieracz Karol, Petrykiewicz Leon, Szczygieł Jan, Szkaradnik Franciszek.**

Po odsłonięciu tablicy zabrał głos b. wychowanek Zakładu, prezes Małop. Tow. głuchoniemych „Nadzieja" i zaznaczywszy, że dzięki wychowaniu w Zakładzie i nauce, głuchoniemi mogli spełnić swój obowiązek obywatelski, odczytał postulaty, wniesione przez Tow. „Nadzieja" do Sejmu i Senatu, domagające się zaprowadzenia powszechnego obowiązku szkolnego dla głuchoniemych z całej Polski.

Następnie przemawiali: im. Rady miejskiej dr. **Poratyński,** im. organizacji narodowej IV. okręgu rektor dr. **Niemczycki,** im. LOPP. prof. **Borecki,** oraz r. **Friedrich,** który im. dyrektorjatu Zakładu przyjął opiekę nad tablicą.

Odśpiewaniem „Roty" zakończono tę wzruszającą uroczystość.

Z Teatru.

(**„Zaczarowane Koło", baśń dramatyczna Łucjana Rydla. — 25-letnia rocznica otwarcia Teatru Wielkiego.**)

Lwów, 6. października.

Dwadzieścia pięć lat temu... ćwierć wieku. Więc tak już jesteśmy starzy? Mimowoli pewna melancholja zasnuwa duszę swą szarą przędzą. Na przędzy tej przesuwają się wspomnienia, dalekie, dalekie. Niektóre już zatarte, inne żywe, jakby jeszcze gorące serdecznem wzruszeniem. Obrazy, ludzie, nastroje. Mój Boże! jakże wtedy było pięknie i uroczyście w tej biało-złotej sali, na tej galerji, która była jednem bijącem sercem, gdzie podzieli się ci aktorzy, których słowo padło wtedy po raz pierwszy ze sceny nowej świątyni Sztuki? Patrzę na dzisiejszy afisz... ani jeden nie bierze udziału w uroczystości. Jedni rozbiegli się po Polsce, inni reżyserują sztuki w teatrze wieczystym, pod najpiękniejszem horyzontalnem niebem, przez które przepływa nieskończoność. Na kanwie wspomnień przewija się jak żywa myśląca twarz śp. Pawlikowskiego i te oczy bystre, przenikliwe, któremi patrzył w głąb duszy ludzkiej i w istotę Sztuki. Tak było przed dwudziestu pięciu laty. A dziś? Ten sam gong odzywa się za sceną, ta sama kurtyna idzie w górę. Lecz zamiast twardego, męzkiego rymu z prologu Jana Kasprowicza słyszymy miękką, kobiecą zwrotkę Rydla. Dla uczczenia uroczystości wznowiono „Zaczarowane Koło", które tak żywo przypomina nam najświetniejszy okres Teatru Wielkiego. I cóż? niby to samo co przed laty, a jednak nie to samo. Inny nastrój, inni aktorzy, inna widownia. Hej! postarzeliśmy się i już nie przemawia do nas z tą samą siłą zaczarowaną świat romantycznej bajki i legendy „krwawego ślubu" młynarki i Jaśka. Jedna tylko poezja Maciusia ostała się taka sama, nietknięta zębem czasu. Wiadoma rzecz, bo poezja jest nieśmiertelna. Czy zrobiono wszystko w naszym teatrze, ażeby poezję Rydlowego dzieła wydobyć na jaw i nadać jej kształt plastyczny? Niezupełnie. Strona dekoracyjna pozostawiała wiele do życzenia, światło szwankowało, prześliczną muzykę Szopskiego (symfoniczna uwertura i interludja) okrojono nielitościwie do motywu fujarki i choru topielic. A szkoda, bo brak tych czynników wiele słodkich iluzji zaprzepaścił. Grano „Zaczarowane Koło" rozmaicie. Najmocniejsze kreacje dali Sosnowski, rasowy po aktorsku i w najlepszym stylu wojewoda, Barwińska, skupiona i silna w wyrazie młynarka i Milski, idealny wprost Maciuś, kreacja przepojona prostotą i czystą poezją. Inne role niekonieczne odpowiadały indywidualności kreujących je artystów, choć widziało się dużo najlepszych chęci i rzetelnego zmagania się z przeciwnościami. (Barwiński, Brzeski, Zabielski, Lochman). Sympatycznie przedstawiła się Gzemska w pastelowej kreacji wojewodzianki.

Henryk Zbierzchowski.

Kupiectwo polskie gotowe jest współpracować nad odbudową gospodarczą państwa.

Domaga się jednak zmiany polityki ekonomicznej rządu.

Memorjał wręczony p. Premjerowi przez Naczelną Radę zrzeszeń kupiectwa polskiego.

Lwów, 6. października.

(jp.) Jak to już donosiliśmy, odbył się w ostatnich dniach w Warszawie ogólny Zjazd kupiectwa z całej Polski, celem powzięcia odpowiednich uchwał odnośnie do ciężkiego położenia, w jakiem znalazło się kupiectwo z powodu obecnego kryzysu gospodarczego i braku należytej opieki i poparcia sfer rządowych. W obradach zjazdu wzięła bardzo czynny udział lwowska Kongregacja kupiecka przez swego delegata wicepr. Kongr. p. Litwinowicza.

W rezultacie obrad Naczelna Rada kupiectwa polskiego w Warszawie wręczyła p. ministrowi skarbu i prezesowi Rady ministrów następujące pismo:

Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, reprezentująca naczelne władze zorganizowanego handlu polskiego na terenie całej Rzeczypospolitej, stwierdza w związku z przeżywanym obecnie kryzysem gospodarczym, iż wyjście z trudnych warunków obecnych, winno być rezultatem zgodnego wysiłku całego społeczeństwa i że kupiectwo polskie jako ważny czynnik wymiany dóbr, gotowe jest nad odbudową gospodarczą Państwa współpracować.

Równocześnie Naczelna Rada stwierdza, iż okres inflacji, wywołał zubożenie nietylko całego narodu, ale także specjalnie i warsztatów kupieckich, **których obroty stale się zmniejszały, spadając poniżej 50 proc. obrotów przedwojennych w złocie obliczonych, podczas gdy równocześnie obciążenie tych warsztatów kilkakrot nie wzrosło. Dochodowość przedsiębiorstw handlowych w tych warunkach staje się zakwestjonowaną, o ile nie będą one zasilone kapitałami obrotowemi z zewnątrz i o ile nie będzie zmniejszoną zarówno śruba podatku jak i wysokość niektórych świadczeń socjalnych, co jest w związku z koniecznością ograniczenia budżetu Państwa.**

Naczelna Rada wysuwa przeto jako postulat pierwszy na chwilę najbliższą, aby w stosunku do handlu indywidualnego w dziedzinie kredytowej, zniesiono restrykcje polegające zarówno na naglem cofaniu kredytów bezpośrednich w Banku Polskim względnie ich ograniczeniu, jak i aby przywrócono kredyty redyskontowe dla handlu i rolnictwa w bankach prywatnych.

Ponieważ **udział handlu indywidualnego** w kredytach, udzielanych w Banku Polskim, Banku Gospodarstwa Krajowego, oraz w Pocztowej Kasie Oszczędności **nie przenosi 1 proc. do 2 proc. kredytów,** udzielonych wszystkim innym działom gospodarczym, przeto handel indywidualny mógł dotąd korzystać z kredytów tylko w bankach prywatnych, które na skutek zamknięcia im redyskonta dla handlu w Banku Polskim oraz wskutek zagrożonej wypłacalności niektórych banków prywatnych, ten zresztą ograniczony dla kupiectwa kredyt, zmuszone były zamknąć, przez co zagrożona została wypłacalność większości firm handlowych, oraz odcięte zostało ostatnie źródło kredytowe.

Co do innych możności kredytowych, to kupiectwo nie jest w stanie korzystać ze szczupłych zresztą zaofiarowań dyskonterów prywatnych, gdyż lichwiarska ich stopa procentowa nieodpowiadająca warunkom obecnej kalkulacji, wywołałaby dalszy wzrost drożyzny, którąby przeszkadzała zabiegom około stabilizacji kursu złotego.

Wobec tego Naczelna Rada uważa jako postulat, domagający się natychmiastowej realizacji, zniesienia wspomnianych restrykcji kredytowych, oraz podjęcia takiej polityki, którąby przywróciła z społeczeństwie polskiem zaufanie do banków prywatnych, których czynne operacje w dziedzinie kredytowej zostały przerwane wskutek wycofywania wkładów, a temsamem całe życie gospodarcze zostało zachwiane.

W szczególnie trudnem położeniu jest drobny handel nie mający żadnej pomocy kredytowej i uginający się pod ciężarem nadmiernych podatków. Może on być przyrównany do rzemiosła i tak jak rzemiosło powinien korzystać z kredytów specjalnych w sposób ujęty we wniosku Sejmowym posła S. Wartalskiego.

Naczelna Rada stwierdza ponadto, **że wysokość podatków,** uchwalanych dla pokrycia zbyt wielkiego budżetu Państwa, **jest nadmierną i że wskutek zaniku stanu posiadania i kapitału obrotowego, nie wystarczającego już dla podtrzymania warsztatów pracy, kupiectwo ogarnia zniechęcenie, źródła zaś podatkowe wysychają. Z tego powodu Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego uprzedza, iż handel może się w niedługim czasie znaleźć w położeniu niemożności dalszego płacenia podatków,** dlatego też wysuwa jako równie pilny postulat doraźny: **ulgi podatkowe i zaniechanie bezwzględności stosowania egzekucji.**

Pozatem jako dezyderat dalszy, choć równie ważny, przytacza **potrzebę zasadniczej zmiany systemu podatkowego,** dostosowanego do zdolności majątkowej i płatniczej oraz do istotnej dochodowości przedsiębiorstw handlowych.

W dziedzinie świadczeń socjalnych, Naczelna Rada oświadcza, iż **wysokość stopy procentowej** na rzecz Kasy Chorych winna być poważnie zredykowana, przyczem winny być przeprowadzone zasadnicze reformy w samej organizacji Kasy chorych. Pozatem **świadczenia z tytułu ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków w stosunku do przedsiębiorstw handlowych** muszą być uznane za absurdalne i winny być z powrotem uchylone.

Naczelna Rada stwierdza również, iż w Tymczasowej Naczelnej Izbie Gospodarczej udział sfer gospodarczych, a w szczególności handlu winien być nietylko formalny, ale także istotny i że temu postulatowi nie odpowiada projektowana znikoma ilość reprezentantów życia gospodarczego, która w dziedzinie handlu indywidualnego ma być zastąpiona zaledwie kilkoma głosami. Stosunek reprezentacji t. zw. sfer konsumentów do sfer gospodarczych w Naczelnej Izbie „gospodarczej“ winien być odwrócony, jeżeli niema być wygrywana stawka na konsumenta, a ma być istotnie realizowaną polityka gospodarcza.

Wreszcie Rada Naczelna wyraża przekonanie, iż często dotychczas **przejawiająca się polityka socjalizmu państwowego** w dziedzinie gospodarczej całkowicie zawiodła i że **psychoza powojenna widząca w zarobku zło społeczne,** okazała się bezwzględnie szkodliwą, nietylko dla całości samych przedsiębiorstw handlowych, ale i dla realnej polityki finansowej Państwa, nie dającej się pomyśleć bez zasobów, pochodzących z kapitalizacji dochodu i bez gwarancji, **zabezpieczających indywidualne prawo własności.**

Obecny kryzys winien przeto wywołać nareszcie **otrzeźwienie** w kierunku pełnego i powszechnego rozumienia potrzeb wszystkich dziedzin życia gospodarczego i postulatów konieczności zasadniczych reform naszej dotychczasowej polityki ekonomicznej, socjalnej i podatkowej.

Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego:

Prezes (—) B. Herse. Wiceprezes (—) K. Otmianowski, oraz Organizacje wchodzące w skład Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego: Kongregacja kupiecka (Lwów), Krakowska Kongregacja kupiecka (Kraków), Stowarzyszenie Kupców Polskich (Warszawa), Oddział Stowarzyszenia Kupców Polskich (Lwów), Polski Związek Towarzystw Kupieckich (Katowice), Rada Związków Towarzystw Kupieckich Zachodniej Polski (Grudziądz), Stowarzyszenie Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan (Wilno), Związek Towarzystw Kupieckich (Poznań), Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu (Grudziądz), Związek Towarzystw Kupieckich na obwód Nadnotecki (Bydgoszcz).

Wsiadł do niewłaściwego aeroplanu.

Zabawna przygoda roztargnionego pasażera.

Berlin, w październiku.

(+) W Monachjum zdarzył się pierwszy oryginalny wypadek tego rodzaju, iż roztargniony pasażer przejechał się nie tam i dokąd chciał, lecz w całkiem innym kierunku.

Tuż przed odlotem,

do jednego z samolotów pasażerskich w Monachjum wpadł jakiś zdyszany jegomość. Wkrótce potem aeroplan wzniósł się w powietrze. Spóźniony pasażer rozwinął gazetę i zaczął czytać. Dopiero coś po godzinie spojrzał w dół i z przerażeniem wykrzyknął:

— **Na Boga, gdzie jesteśmy?**

— Blisko granicy austrjackiej w drodze do Wiednia — objaśnił go jeden z pasażerów.

— Boże! Ależ ja miałem lecieć do Zurychu!

Wyznanie to przyjęto śmiechem.

Podróżnik mimowolny wkrótce pogodził się z losem i cierpliwie

czekał przybycia do Wiednia.

Trzeba jednak przyznać, że zarząd linji lotniczej znalazł się po dżentelmeńsku, gdyż odstawił niefortunnego pasażera bezpłatnie z powrotem do Monachjum.

Zdarza się nieraz, że ktoś wsiądzie do niewłaściwego pociągu. W zakresie jednak aeronautyki opisany powyżej wypadek jest pierwszym.

Jak okradziono ekscesarzową Zytę.

Źródło pogłosek o występach filmowych

Rzym, w październiku.

(+). Madrycka korespondentka włoskiego dziennika „Piccolo“ zdołała dotrzeć do Lequeitio i uzyskać garść ciekawych szczegółów z życia cesarskiej wygnanki, której losy ostatnio były przedmiotem wielu nieprawdziwych a sensacyjnych pogłosek.

Cesarzowa obecnie mieszka we własnej willi, gdyż jej stronnicy rojaliści zebrawszy fundusze, zakupili dom od Romana Viscaya. Prezent ten przyszedł w samą porę, gdyż był czas, że Zyta znalazła się niemal bez grosza. Oto powierzyła jednemu z zaufanych swe klejnoty do sprzedaży. Sumienny „powiernik“ tak się sprawił, że ani jego, ani klejnotów już więcej nie widziano.

Zwracali się już do niej przedsiębiorcy amerykańscy, ofiarowując wysokie sumy za napisanie pamiętników. Nic to dziwnego, gdyż jankesi w pogoni za sensacją nie przebierają w środkach. Niedawno jeden z nich napisał do króla angielskiego — przesyłając czek na 1000 dolarów z prośbą o napisanie 100 słów dowolnej treści...

Pewnego dnia w Lequeitio zjawił się pewien przedsiębiorca kinowy z Los Angelos z całym sztabem statystów, kinooperatorów itd., z kontraktem w kieszeni udał się do cesarzowej i był tak pewny swego, że już przedtem w San Sebastian chlubił się „nowo pozyskaną artystką“. Wieść ta gruchnęła w świat i znalazła odbicie w telegramach. Tymczasem jednak buńczucznego Amerykanina spotkał zawód, gdyż ochmistrz dworu grzecznie lecz stanowczo wyprosił go za drzwi. Cesarzowa pono śmiała się serdecznie z tej całej historji, świadczącej o rozpędzie przedsiębiorczych Jankesów, dla których niema żadnych możliwości, o ile mają w kieszeni moc dolarów.

Dziennikarkę włoską Zyta przyjęła życzliwie, zwierzając się, że czuje się dobrze w Lequeitio. Jedyna jej troska, to nie plany odzyskania korony, lecz tylko wychowanie dzieci. Otto, „król Węgier“ wkrótce uda się do Madrytu, gdzie jako gość Alfonsa XIII. będzie uczęszczał do szkoły. 11-letni Robert wkrótce pojedzie do Anglji. Dzieci — jak mówi Zyta — wbrew zleceniom ojca — nie czują wcale powołania na przyszłych władców. Wyjątek pod tym względem stanowi tylko Otton, który z upodobaniem powtarza często:

— Gdy obejmę tron...

Wogóle — jak stwierdza dziennikarka — Zyta czuje się w Lequeitio dobrze i ma się wrażenie, że wdowa po nieszczęśliwym Karolu jest zbyt skołatana ciosami losu, by miała wogóle chęć ruszenia się z tego spokojnego miejsca.

Towarzystwo dziennikarzy ruskich.

Lwów 6. października.

(W.) Ministerstwo spraw wewnętrznych, wbrew opinji Województwa lwowskiego, zezwoliło na założenie we Lwowie Towarzystwa dziennikarzy i publicystów ruskich, co wywołało w tych sferach żywe zadowolenie.

Ukonstytuowanie sie towarzystwa nastąpi w najbliższych dniach.

KRONIKA

TEATR WIELKI:

Wtorek 6. bm. „Zaczarowane koło" baśń dram. w 5 akt. Rydla.

Środa 7. bm. „Trubadur" opera w 4 akt. J. Verdi'ego.

Czwartek 8. bm. „Zaczarowane koło" baśń dram. Rydla.

Piątek 9. bm. „Codziennie o 5-tej", premiera, komedja w 3 akt. M. Hennequina i P. Vebera.

Sobota 10. bm. o godz. 3 popoł. przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Zaczarowane koło", baśń dram. w akt. L. Rydla

Sobota 10. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Codziennie o 5-tej" komedja w 3 akt. M. Hennequina i P. Vebera.

TEATR NOWOŚCI:

Wtorek 6. bm. „Dwaj mężowie Pani Marty" komedja w 3 akt. F. Gandera.

Środa 7. bm. „Lyzistrata" operetka w 8 akt. F. Linckego.

Czwartek 8. bm. „Dwaj mężowie Pani Marty" komedja w 3 akt. F. Gandera.

Piątek 9. bm. „Dwaj mężowie Pani Marty" komedja w 3 akt. F. Gandera.

Sobota 10. bm. „Dwaj mężowie Pani Marty" komedja w 3 akt. F. Gandera.

Początek przedstawień **wieczornych o g. 7.30**, popoł. o g. 3.30.

*

Teatr Wielki gra dziś po raz drugi wspaniałą baśń dramatyczną Lucjana Rydla „Zaczarowane koło", która na niedzielnej premierze przy doszczętnie zapełnionej widowni, odniosła wielki sukces artystyczny.

Teatr Nowości daje w dalszym ciągu komedję francuską Gandera „Dwaj mężowie Pani Marty" w wybornem wykonaniu całego zespołu.

„Codziennie o piątej..." przepyszna farsa, znanej spółki autorskiej francuskiej Hennequina i Vebera, grana i dotąd w Warszawie z ogromnem powodzeniem, ukaże się po raz pierwszy na naszej scenie w piątek dnia 9. bm. w teatrze Wielkim.

„Jej Wysokość Tancerka", operetka Goetzego, będzie najbliższą premierą teatru Nowości w opracowaniu pp. Kuligowskiego i Seredyńskiego.

Pierwsze popołudniowe przedstawienie dla młodzieży szkolnej odbędzie się w sobotę bież. tygodnia dnia 10. bm. o godz. 3 popołudniu. Zamówienia na bilety przyjmuje i bilety sprzedaje Komitet Rozrywkowy dla młodzieży w budynku szkolnym im. Tańskiej, przy ul. Jabłonowskich. Ceny biletów od 1 zł. do 4 zł. Zamówienia na bilety przyjmowane są na tydzień przed przedstawieniem. Sprzedaż biletów w środy i czwartki od godz. 5—7 wieczorem.

*

Koncert Vasy Prihody. We wtorek 6. bm. odbędzie się koncert skrzypka Vasy Prihody. Młody artysta uchodzi obecnie za jednego z najwybitniejszych wirtuozów, „za nowoczesnego Paganiniego".

*

Biuro Koncertowe M. Tuerka

Wtorek 6 października: **Vasa Prihoda** skrzypek.
5711

—o—

Adwokat dr. J. KIBITZ

zam. przy ul. Szopena 5,

powrócił z wypoczynku letniego i objął urzędowanie
5785

—o—

LOTNICY RUMUŃSCY WE LWOWIE.

D. 3. bm. o godz. 16-tej wylądowali na tutejszem lotnisku na płatowcach typu „Potez" gen. Hentescu, szef wojskowego lotnictwa rumuńskiego, major sztabu gen. Gheorghiu, kap. pilot Stanculescu, oraz porucznicy-piloci Russescu i Iliescu. O g. 20 w hotelu Georgea odbył się bankiet na cześć gości, na którym byli obecni gen. Thullie, prez. Neumann, nacz. wydziału woj. p. Tyszkowski, płk. Perini, oraz oficerowie 6. p. lotn. Podczas bankietu przemawiali gen. Thullie, gen. Hantescu i prez. Neumann. W niedzielę goście zwiedzali Panoramę Racławicką, oraz park Kilińskiego. Odlot do Rumunji nastąpił 5. bm. o godz. 9-tej.

Wiec ogólno akademicki [illegible] złożenia protestu [illegible] wyższaniu opłat [illegible] dzie się dziś, tj. [illegible]

Z powodu kota

zastrzelił synową.

Szwagier nożem poderżnął konającej gardło.

(Od naszego korespondenta.)

Kalisz, 4. października.

(ck) We wsi Szwarzędza pod Kaliszem rozegrała się tragiczna scena, zakończona śmiercią 24-letniej kobiety, spodziewającej się za miesiąc potomka. Bezpośrednim **powodem katastrofy był kot**, o którego posprzeczał się teść z synową. Rozdrażniony starzec **chwycił za fuzję i strzelił do synowej. Młoda kobieta, broczac krwią,** padła na ziemię. W tej chwili wszedł do izby szwagier ofiary i chwyciwszy ze stołu nóż, **poderżnął jej gardło.**

Nieszczęśliwa niewiasta **zmarła w najokropniejszych męczarniach. Morderców aresztowano** i przewieziono do więzienia w Kaliszu.

Jeszcze jeden łupieżca

listów amerykańskich.

Zoperował wnętrze 40 listów i został złapany po miesięcznem ukrywaniu się.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Borysław 5. października.

(t) Po miesiącu bezowocnego poszukiwania udało się policji ująć sprawcę systematycznych kradzieży listów amerykańskich, **Jurkę Wołoszczaka**, któremu swojego czasu udało się zbiedz przed aresztowaniem.

Wołoszczak był **od 3 lat pomocnikiem woźnego w urzędzie pocztowym w Borysławiu.** Od dłuższego czasu dochodziły do uszu kierownika urzędu Hamerskiego skargi na przepadanie listów amerykańskich. Wreszcie **udało się oficjałowi pocztowemu Wakulińskiemu pochwycić na gorącym uczynku** sprawcę kradzieży listów w osobie Jurka Wołoszczaka.

W pierwszej chwili **zaprotestował Wołoszczak zuchwale** przeciwko posądzeniu, wreszcie **począł prosić o zachowanie tajemnicy.** Przed aresztowaniem **zdołał zbiedz w niewiadomym kierunku.**

Ukrywał się szczęśliwie przez cały miesiąc, wreszcie **aresztowano go w mieszkaniu żony we wsi Łąka pod Samborem.** Przywieziony do Drohobycza **przyznał się do wypróżnienia z dolarów przeszło 40 listów.** Listy te po ograbieniu Wołoszczuk palił.

Policja po wstępnych dochodzeniach odstawiła Wołoszczaka do więzienia sądowego.

przedpoł. w **sali kina „Lew"** przy ul. Skarbkowskiej. Lwowski komitet akademicki wzywa studentów wszystkich wyższych uczelni do jak najliczniejszego wzięcia w nim udziału.

Powołanie do raportów kontrolnych oficerów i szeregowych rezerwy. Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. VI. wzywa obwieszczeniami: 1) do raportów kontrolnych oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia urodzonych w latach 1901, 1897, 1895, 1885, 1881 i 1875, oraz z pośród urodzonych w latach 1900, 1899 i 1894 tych. którzy w roku bieżącym nie odbyli ćwiczeń wojskowych. 2) Do zebrań kontrolnych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią roczników 1901, 1897, 1896, 1895 i 1890, oraz z roczników 1900 i 1899 należących do pospolitego ruszenia z bronią i tych, którzy w roku bieżącym nie odbyli ćwiczeń wojskowych w rezerwie. Szczegóły w obwieszczeniach.

(Z) **Inż. Gabriel Sokolnicki** został mianowany profesorem zwyczajnym urządzeń elektrotechnicznych w politechnice lwowskiej.

Zamiast wieńca na trumnę śp. prof. Kühnela Artura złożyło Polskie Tow. Politechniczne we Lwowie zł. 100 na budowę II. Domu Techników we Lwowie.

Z Politechniki lwowskiej. 6. bm. o godz. 10, odbędzie się w kościele im. św. Marji Magdaleny nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. prof. dra Stefana Niementowskiego, zmarłego dnia 13. lipca br.

Polskie Towarzystwo Politechniczne (Zimorowicza 9.). Pierwsze powakacyjne zebranie środowe odbędzie się 7. bm. Prof. dr. M. T. Huber wygłosi odczyt: „W sprawie państw. norm dla naprężeń dopuszczalnych". Początek o 18.30.

Posiedzenie Sekcji Prasowej i Propagandy obywatelskiego Komitetu Wykonawczego „Nieznanego Żołnierza", odbędzie się dziś, we wtorek. dnia 6. października br. o godz. 17 w Komendzie Miasta przy ul. Wałowej 16., w parterze, drzwi nr. 18.

Kurs zwiedzania Lwowa urządzany staraniem Zrzeszenia Miłośników Lwowa rozpocznie się we wtorek 6. bm. o godz. 17-ej w sali Muzeum Przemysłowego.

Ministerstwo kolei przedłużyło ważność wprowadzonej na sezon letni taryfy ulgowej na przejazdy powrotne z krajowych uzdrowisk i letnisk do 15. października br.

Zebranie Sekcji Hig. i Wych. fiz. T. N. S. W. odbędzie się 7. bm. (w środę) o godz. 7 wiecz. w sali gimn. III. ul. Kubali 4. Wszystkich członków wzywa się na to zebranie.

Egzamina na wojskowego tłumacza języków francuskiego, angielskiego, włoskiego, rumuńskiego, litewskiego i czeskiego odbędą się w Warszawie w dniach 12. i 13. bm. Szczegółowa instrukcję egzaminu mogą przeglądnąć reflektanci w Ref. ośw. komendy miasta.

Na wystawie ogrodniczej we Lwowie otrzymał 26. pp. za swe eksponaty ogrodnicze srebrny medal i pochwalne uznanie. Ogród warzywny 26. pp. wraz ze sadem obejmuje 26 morgów gruntu na strzelnicy szkolnej (Kleparów) i dostarcza rodzinom wojskowym swych produktów w cenie o 75 proc. niższej od cen rynkowych.

Koncert połączonych orkiestr wojskowych 20. u. m. na Cytadeli przyniósł 1500 zł. dochodu na odnowienie kościoła garnizonowego OO. Jezuitów we Lwowie.

Dręczenie zwierząt. Mieszkańcy ul. Supińskiego zwracają się do nas z prośbą o skierowanie uwagi na niejakiego p. M. Hechta (Gródecka 52.), który trudniąc się wywozem szutru nie zważa na niesłychane obciążenie wozów, tak że biedne konie upadają z wysiłku. Nieludzkie wrzaski woźniców i katowanie koni wywołuje słuszne oburzenie widzów. Już nieraz zabieraliśmy głos w podobnych sprawach i teraz powtarzamy apel do władz, by zapobiegły bestjalskiemu znęcaniu się nad biednemi stworzeniami i winnych stosownie ukarały.

(—) **Podciął sobie żyły.** Przy ul. Friedrichów 3., mężczyzna 40-letni niesprawdzonego narazie nazwiska, podciął sobie żyły u rąk. Ciężko rannego Pogotowie odwiozło do szpitala.

(—) **Dwa nieudałe włamania.** Janina Sznagowa (Podlewskiego 8.) doniosła policji, że wczoraj wieczorem nieznani sprawcy włamali się do jej mieszkania, gdzie usiłowali skraść walizę z garderobą męską i damską, zostali jednak spłoszeni — W dwie godziny później prawdopodobnie ci sami złodzieje usiłowali włamać się do pracowni kapeluszy Sabiny Wasserberg w pasażu Hausmana 7., lecz również zostali spłoszeni.

(—) **Podrzucenie dziecka.** Stefan Kuźmiński doniósł policji, że w przechodzie ul. Kadecką obok realności pod l. 6., znalazł dziecko owinięte w białą pierzynkę. Dziecko liczy około 2 miesiące, jest płci żeńskiej. Odesłano je do komisarjatu miejskiego dziel. I.

(—) **Nieszczęśliwy skok do tramwaju.** Semen Karpenko wskakując do tramwaju będącego w ruchu przy ul. Zyblikiewicza, tak silnie uderzył się w kolano, że musiano go odwieść na stację ratunkową.

(—) **Napad na ul. Hoffmana.** Marja Hanrydyszyn, zam. przy ul. Reja 4., doniosła wczoraj policji, że przechodząc ulicą Hoffmana została napadnięta przez Ant. Kuźmińskiego, który uderzył ją laską po głowie i rękach, poczem zbiegł w kierunku ul. Piekarskiej.

(—) **Ze sali szpitalnej.** Wczoraj przywieziono do szpitala Grzegorza Kubarnickiego, zam. przy ul. Wincentego Pola 1., który podczas pracy doznał złamania kości pacierzowej.

(—) **W aresztach policyjnych spoczęli wczoraj:** Józef Charmas, Helena Stecówna, Baran Pelagja, Bajger Stanisław, Migalski Władysław, Bury Józef, Jakób Wolanin, Adam Czuczma, Królikiewicz Michał, Zaganczicz N. oraz Podgórski Władysław wszyscy za wywołanie awantury, Jan Słaby (za kradzież gęsi w szkole kadetów), oraz Hofberg Gidali za stręczenie do nierządu.

—o—

„THE KID" WE LWOWIE.

Jak się dowiadujemy już wkrótce będzie podziwiał Lwów niepospolite arcydzieło filmowe „The Kid" (Brzdąc) z niezrównanymi mistrzami Charlie Chaplinem i Jackiem Cooganem.

Film ten już oddawna obiega ekrany całego świata, wywołując wszędzie niebywały podziw i powodzenie, jakie rzadko bywa udziałem nawet najlepszych i największych obrazów.

Obraz ten należy do produkcji jednej z najbogatszych światowych wytwórni filmowych w Ameryce, która, stawiając wprost niemożliwie wysokie warunki nabycia tego filmu, uniemożliwiła do tego czasu wyświetlanie go w Polsce. Żądania te były zresztą może usprawiedliwione, gdyż Charlie Chaplin za reżyserję i grę pobrał podobno skromne honorarjum w kwocie 2 miljony dolarów, a Jackie Coogan 1 miljon dolarów.

Dopiero obecnie znalazła się firma, która po długich układach zaryzykowała wysoką sumę, aby pokazać Polsce to arcydzieło filmowe i dwóch potentatów sztuki kinowej Charlie Chaplina i Jackie Coogana.

Wkrótce więc zobaczymy „The Kida" po tryumfalnym pochodzie we wszystkich światowych ekranach. Jak nam donoszą obraz ten ma być wyświetlany w kino „Apollo"

—o—

Z KRAJU

Uzdrowiska dla dzieci gruźliczych w Otwocku. Polsko-amerykański Komitet Pomocy Dzieciom prowadzi Uzdrowisko dla dzieci gruźliczych w Otwocku. W ciągu 1924 r. leczyło się w Uzdrowisku 120 dzieci, które spędziły w niem 24522 dni zakładowych — jedno dziecko leczyło się przeciętnie w ciągu 2043 dni. Opuściło Uzdrowisko w ciągu roku z poprawą 50 dzieci (41.6 proc.). Pomimo niewątpliwie dobrych wyników leczenia, Uzdrowisko PAKPD. nie było całkowicie wykorzystane, gdyż na 80 miejsc, zajętych było przeciętnie 65 i w obecnej chwili są jeszcze miejsca wolne. Wobec ogromnej liczby dzieci gruźliczych u nas, fakt niewykorzystania Uzdrowiska tego typu (posiadamy ich tak mało), dowodzi, że o jego istnieniu szerszy ogół nie jest dostatecznie powiadomiony. Zgłoszenia chorych dzieci należy kierować do biura Polsko-amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom w Warszawie Jasna 11.

Z sali sądowej.

Postrach Zamarstynowa -- na wolności.

Herszt szajki awanturników został skazany i -- zaraz wypuszczony na wolność.

Lwów, 6. października.

(t) Na ławie oskarżonych zasiadło wczoraj czterech awanturników ze Zniesienia, których **herszt, Kazimierz Faluszczak, był postrachem dzielnicy zamarstynowskie i żółkiewskiej.** Mając wszystkiego 20 lat, zdążył Faluszczak mieć już **kilkanaście spraw sądowych o gwałty publiczne.** Awanturniczą karjerę przypieczętował **zbrojnem wystąpieniem**

w kancelarji sędziego śledczego.

Wraz z nim odpowiadają kombatanci jego ze Zniesienia **Wł. Czornenki, Kazimierz Weber i Karol Weber.** Oto ważniejsze ze zbójeckich wystąpień szajki:

20. kwietnia br. rano przybyło na podwórze Piotra Podgórskiego w Znie sieniu **kilkunastu drabów pod wodzą Faluszczaka**, którzy Podgórskiemu kazali wskazać sobie mieszkanie niejakiego Pesta. Gdy Podgórski wskazał im drogę, Faluszczak **uderzył go w twarz i**

dobył z kieszeni noża.

Przestraszony Podgórski uciekł do sąsiada, **ścigany przez Faluszczaka.**

W trzy tygodnie później Faluszczak idąc z kolegami ulicą, a ujrzawszy **Stanisława Sochackiego** z harmonją, kazał mu grać krakowiaki. Gdy Sochacki się nie zgodził, Faluszczak **odebrał mu harmonję i pobił go do krwi laską po głowie.**

Wieczorem tegoż dnia policja usiłowała ująć szajkę Faluszczaka. Faluszczak

stawił czyny opór

i obrzucił stekiem wyzwisk posterunkowych. Z trudem zdołano go w końcu obezwładnić i sprowadzić do policji.

13. maja sprowadzony z więzienia **do biura sędziego śledczego Sokołowskiego,** zrzucił z siebie marynarkę i oświadczył dozorcy, że nie chce iść z powrotem do więzienia, poczem **znienacka**

wyrwał mu z pochwy bagnet,

skoczył na okno i grożąc krwawą rozprawą, nie pozwolił do siebie podejść. Na krzyk dozorcy wpadli posterunkowi **i z trudem**

rozbroili furjata,

który krzesłem usiłował bić na prawo i na lewo. Po długich zmaganiach udało się **zanieść Feluszczaka do strażnicy więziennej.** W drodze odgrażał się niosącym,

że ich pozabija,

gdy wyjdzie z więzienia.

Rozprawa przeciwko czterem opryszkom odbyła się wczoraj przed Trybunałem zwyczajnym pod przew. s. o. **Göttingera.** Po przesłuchaniu kilkunastu świadków, **skazany został Faluszczak na karę 8-miesięcznego aresztu z zaliczeniem 6-miesięcznego aresztu śledczego. Czornenki na trzy miesiące, Kazimierz Weber na 4 miesiące, zaś Karol Weber został uwolniony.**

Na wniosek obrońcy odpokutowanie kary Faluszczakowi odroczono i **wypuszczono go na wolność.**

Faluszczaka i Czorneńkiego bronił **adw. dr. Sz. Weiss.**

Czego złodziej kraść nie powinien!

Dwuletnie bobo przeszkodziło rzezimieszkom w kradzieży auta.

Lwów 6. października.

(jp.). Rzemiosło złodziejskie w dzisiejszych czasach nie jest bezwątpienia najważniejszym z zawodów, a nowoczesny opryszek winien odznaczać się obok fachowych wiadomości sporą dozą przezorności nietylko w tym celu, aby się ukryć przed okiem władz, ale nadto, by się uchronić od tych, które zamiast korzyści, kłopot tylko przynieść mogą.

O tej prawdzie mogli się przekonać dowodnie złodzieje londyńscy, którzy pewnego pięknego wieczoru

skradli auto samotnie stojące

przed jedną z will w eleganckiej dzielnicy Londynu.

Kradzież udała się w zupełności, lecz jakież było zdumienie niefortunnych rzezimieszków, gdy sprowadziwszy auto w bezpieczne miejsce, znaleźli w jego wnętrzu snem anielskim

uśpione dwuletnie bobo.

Co było robić z tym niepożądanym łupem, Auto można przemalować i sprzedać korzystnie — lecz dziecko nietylko sie nie przemaluje... ale kto je zechce kupić,

W tej opresji bandyci postanowili zrezygnować tak z auta, jak i z dziecka i cichaczem **odwieźli je na miejsce, z którego zabrali.**

Zapominalscy rodzice w tym wypadku zamiast ponieść karę, dobrze wyszli na swojem niezwykłem zaiste roztargnieniu.

Weselna masakra krwawego Mazepy.

Goście zastrzelili jednego z gospodarzy.

Lwów 6. października.

(t) Wasyl Piszczyszyn i **Paweł Kułyński**, mieszkańcy wsi Wickopola, urządzili 9. sierpnia w niedzielę składkową zabawę tańcującą, na którą zaprosili międzv innymi **Mikołaja Pawłowa, Michała Gruszczyńskiego i Mikołaja Mazepę.** Dwaj ostatni zaczęli **rządzić się jak w swoim domu, każąc muzyce grać to**, co im się podobało. Powstała wskutek tego bójka. Mazepa **dobył noża i skaleczył Piszczyszyna**, poczem uciekł na ulicę. Za uciekającym wypadli Piszczyszyn i Gruszczyński.

Stojący dotychczas z boku Pawłow wyjął **rewolwer i celnym strzałem w głowę**

położył Piszczyszyna trupem.

Powstało wielkie zamieszanie, z ktcrego skorzystał **morderca i począł uciekać.** Rzucili sie za nim Kułyński i Hałyk. Dobiegłszy do karczmy, przystanął Pawłów, odwrócił się **i wycelował do Kułyńskiego, ale rewolwer zaciął sie i nie wystrzelił.** Pawłowa aresztowała następnie policja.

Wczoraj stanął **Mikołaj Pawłów** przed Trybunałem sędziów przysięgłych oskarżony o zamordowanie Wasyla Piszczyszyna i o chęć pozbawienia życia Pawła Kułyńskiego.

Rozprawie przewodniczy s. o. **Majer**, oskarża prokurator **Sobolewski**, broni **adw. dr. Głuszkiewicz.**

Wyrok zapadnie dzisiaj.

Z sądu wojskowego.

Proces o nadużycia poborowe w Rawie Ruskiej.

Pułk. Zapalski skazany za zaniedbanie obowiązków, kpt. Reklińskiego uwolniono.

Lwów 6. października.

(t) Wczoraj odbyła się przed Okręgowym Sądem wojskowym rozprawa przeciwko dowódcy P. K. U. w Rawie ruskiej **pułkownikowi Kazimierzowi Zapalskiemu i lekarzowi wojskowemu. przydzielonemu do komisji poborowej w Rawie ruskiej, kapitanowi Juljuszowi Reklińskiemu.**

Akt oskarżenia przeciwko obydwom oparł się na rezultatach

specjalnej komisji

wysłanej przez D. O. K. do Rawy ruskiej na skutek pogłosek, krążących od dłuższego czasu, **że za pieniądze można w P. K. U. w Rawie ruskiej uzyskać zwolnienie z czynnej służby wojskowej.** Komisja ta ustaliła, że pułk. Zapalski

„pożyczał pieniadze"

od rodzin osób zainteresowanych i był w pewnem porozumieniu z lekarzem kpt. Reklińskim.

Trybunał po przeprowadzonej rozprawie skazał **pułk. Zapalskiego na**

1 miesiąc aresztu domowego

za zaniedbanie obowiazków służbowych, przyczem stwierdzone zostało, iż za zaciagniete pożyczki płacił pułk. Zapalski duże procenty, że zatem były to rzeczywiście pożyczki. Lekarz kpt. Rekliński został uwolniony od oskarżenia.

Pułk. Zapalskiego bronił adw. **dr. Alexandrowicz**, kpt. Reklińskiego **mjr. Duczymiński.**

Z sali koncertowej.

KONCERT CHÓRU UKRAIŃSKIEGO.

Lwów 6. października.

W szczelnie zapełnionej sali Domu narodnego odbyła się dnia 1. bm. nadzwyczaj udatna produkcja ukraińskiego chóru mieszanego pod kierownictwem doskonałego dyrygenta p. Dymitra Kotka, również interesująca ze względu na program, obejmujący wiązankę nie wszystkim znanych utworów o charakterze typowo ukraińskim, melodyjnych i przeważnie odznaczających się umiejętnym układem harmonizacji. Odłam ten literatury choralnej jest mi mało znany; na podstawie dość obszernego, składającego się z 13. numerów programu zaznaczam, że są to kompozycje po części oryginalne, po części też układy ukraińskich pieśni ludowych. Nazwiska autorów podaję w porządku alfabetycznym: Dawidowski, Ippolitow-Iwanow, Kolessa, Koszyc, Leontowicz, Ludkiewicz i Wołoszyn.

Składający się z 31 sił wokalnych zespół mieszany (12 śpiewaczek i 19 śpiewaków), odznacza się doborem wydatnych i ładnie brzmiących głosów; okazale zwłaszcza przedstawiają się voluminy i barwy głosów tenorowych, niemal zbliżonych do „materjałów" bohaterskich, i imponujących siłą oraz brzmieniem niskich tonów głosy basowe zaiste „organowe".

Produkcje ukr. chóru mieszanego, śpiewającego a capella, zasługują na szczere uznanie: intonacja i rytmika są wzorowe, prdcyzja nienaganna, odcienia dynamiczne sumiennie opracowane, a dyrygujący bez pomocy partytury, widocznie bardzo rutynowany dyrygent nieznacznym tylko ruchem swej prawicy wydobywa z tego karnego zespołu efekty niejednokrotnie bardzo subtelne, częstokroć poważne, chwilami nawet olśniewające audytorjum. Chór ukraiński występował — jak poinformowano sprawozdawcę — w ubiegłym sezonie jako zespół męski, obecnie powiększył i przyozdobił jego szeregi współudział płci pięknej, której przedstawicielki występują w ładnych i charakterystycznych strojach narodowych.

Popisom czwartkowym towarzyszyło, sądząc po gromkich oklaskach, niezwykłe powodzenie, a lwia część tych objawów uznania przypadła w udziale niektórym na podstawie tekstu i rytmiki humorystycznie zabarwionym utworom, końcowym numerom programu. Poziom całości wykonania, niezaprzeczenie artystyczny, świadczył pochlebnie o talencie i pracy kierownika ukr. chóru mieszanego.

Fr. Neuhauser.

Najzdrowsze miasto.

Londyn w październiku.

(+) Jest niem bezwątpienia Sydney, liczące ponad 500 tys. mieszkańców. Śmiertelność wynosi na tysiąc zaledwie 9 osób. Śmiertelność niemowląt ogranicza się do 57 na 1000. Natomiast w N. Jorku wynosi śmiertelność 11, w Filadelfii 12 na 1000.

Ze sportu.

Przepisy gry w piłkę ręczną.

BOISKO.

§ 1.

Lwów, 6. października.

Boisko tworzy prostokąt o długości 90—110 m., a szerokości 55—65 m. Dłuższe granice boiska noszą nazwę linji bocznych, krótsze tworzą linje bramkowe.

§ 2.

Na środku linji bramkowych znajdują się bramki. Bramki składają się każda z dwu słupków pionowych o wysokości 2.40, a odległych od siebie o 7.30 m. Słupki połączone są u góry poprzeczką.

Pole bramkowe powstaje przez wykre-

ślenie w odległości 11 m. od bramki linji równoległej 7.30 m. długiej a połączonej z linją bramkową za pomocą ćwiećkoł, zakreślonych promieniem 11 metrowym z bocznych słupków bramkowych.

Pole spalone. Linja równoległa przeprowadzona w odległości 16.50 m. od bram kowej, łączące obie linje boczne boiska, wytycza granicę pola spalonego.

Pole karne znajduje się wewnątrz pola spalonego, Powstaje ono przez wykreślenie w odległości 16.50 m. od słupków bramkowych linji prostopadłych do linji bramkowej, a łączących się z linją spalonego.

Punkt karny znajduje się naprzeciw środka każdej bramki w odległości 13 m. Oznacza się go linją długości 1 m.

Linja środkowa przepoławia boisko, łącząc punkty środkowe linji bocznych. Środek boiska oznacza się stosownym znakiem i z punktu tego wykreśla się koło o promieniu 9 m.

Wszystkie granice i znaki należy wyraźnie zaznaczać. Na rogach boiska, jakoteż na punktach końcowych linji spalonego należy umieścić chorągiewki.

PIŁKA.

§ 3.

Do gry używa się zwykłej piłki, przyjętej w piłce nożnej.

GRACZE.

§ 4.

W grze biorą udział dwie drużyny po 11 graczy. Drużyna jest kompletną, o ile liczy conajmniej 8 graczy, których liczbę można w czasie gry uzupełnić do 11.

Wymiana kontuzjonowanych graczy dozwolona jest jedynie w grach towarzyskich.

Za graczy wykluczonych przez sędziego nie wolno wprowadzać zastępców.

Każdy gracz opuszczając względnie wracając na boisko, obowiązany jest zgłosić się u sędziego.

OBUWIE.

§ 5.

Graczom nie wolno nosić obuwia z wystającymi gwoździami, płytkami metalowemi itp. Zabronione jest również używanie butów footballowych o ostrych kołkach.

CZAS GRY.

§ 6.

Gra trwa 2 x 30 minut, u pań i młodzieży 2 x 20 min. z 10-cio minutową przerwą. Po przerwie następuje zmiana bramek i pół.

Sędziemu przysługuje prawo uwzględnienia czasu straconego, z powodu nieszczęśliwego wypadku lub jakiejkolwiek innej przyczyny.

O ile w rozstrzygających zawodach przyniesie gra w przepisanym czasie rezultat remisowy, następuje po 10 min. przerwy przedłuzenie gry. W takim wypadku należy ponownie losować wybór bramek, które zmienia się po 10 min. gry bez jakiejkolwiek przerwy. O ile i w tym czasie nie padnie rozstrzygnięcie, należy po 10 min. przerwy dalej grać aż do strzelenia pierwszej bramki, nie dłużej jednak jak 10 minut.

„ZACZĘCIE GRY".

§ 7.

Grę rozpoczyna się rzutem piłki ze środkowego punktu boiska. Rzut nie może nastąpić w kierunku własnej bramki. Przed „zaczęciem" gry muszą być wszyscy przeciwnicy oddaleni od piłki conajmniej o 9 m., a żadnemu z graczy nie wolno przed zaczęciem gry przekroczyć linji środkowej.

RZUTY I CHWYTY.

§ 7.

Uderzać, rzucać i chwytać piłkę wolno jedynie za pomocą rąk i ramion.

§ 9.

Zabronione jest:

a) robienie z piłką w ręku więcej jak 8 kroków;

b) trzymanie piłki w ręku ponad 3 sekundy;

c) podrzucanie i chwytanie względnie pięstkowanie piłki zanim dotknęła ona innego gracza, ziemi czy przedmioty gry

d) dotykanie piłki nogami.

Dozwolone jest natomiast rzucanie piłki o ziemię, kozłowanie i ponowne chwytanie. Czynność tę powtarzać można do wolną ilość razy, również i w biegu.

ZACHOWANIE W STOSUNKU DO PRZECIWNIKA.

§ 10.

Wybijanie przeciwnikowi piłki z ręki dozwolone jest jedynie przy pomocy otwartej dłoni. Dozwolone jest zastawianie przeciwnikowi drogi.

§ 11.

Zabronione jest:

a) obejmowanie, uderzanie i zatrzymywanie przeciwnika;

b) wpychanie przeciwnika w obręb pola bramkowego;

c) odpychanie rękami, trącanie, skakanie i podstawianie nogi;

d) rozmyślne rzucanie na przeciwnika piłki.

O ile gracz upadnie tak, iż przykryje ciałem piłkę, należy grę przerwać i dać rzut sędziowski, naturalnie o ile wypadek powyższy nie został spowodowany wykroczeniem.

§ 13.

Przebywanie i wstęp na pole bramkowe dozwolone jest jedynie bramkarzowi. Przekroczenie granic pola bramkowego przez innych graczy należy karać:

a) rzutem wolnym, o ile linję bramkową przekroczył przeciwnik;

b) rzutem 13-metrowym, o ile granice przekroczy gracz własnej drużyny w celach obrony.

NIE NALEŻY KARAĆ:

a) gdy gracz upadnie na pole bramkowe, jednak tak, iż nogi znajdują się poza obrębem pola;

b) gdy gracz przekroczy granicę pola bramkowego bezpośrednio po oddaniu strzału. (C. d. n.)

*

Z KOLARSTWA.

W niedzielę 27. września przeprowadziło Lw. Tow. Kolarzy i Motorzystów na jedynej lepszej szosie w okolicy Lwowa, tj. Janowskiej — zawody kolarskie **o mistrzostwo Klubu na 50 klm.** i bieg 10 klm. dostępny jedynie dla członków.

Do startu o zdobycie mistrzostwa stanęło w tym roku tylko 8 członków i to przeważnie jeźdźcy drugiej klasy, mający jednak w tym sezonie za sobą parę set, a nawet tysięcy klm. jazdy turystycznej. „Gwiazdy" L. T. K. i M. nie mogły ubiegać się o szarfę mistrza, ponieważ zaskoczyła ich służba wojskowa. Część zaś nie startowała oficjalnie, robiąc miejsce młodszym. Kilku jak Kostrzębski Feliks, Adler i Serbiński zmuszeni byli z powodu kilku defektów wycofać się z biegu.

Funkcję sędziego torowego spełniał na „Harleyu" niestrudzony major Sołtyński, opiekując się przez całą drogę czołową grupą jeźdźców.

Czynność sędziów na półmetku na 30-m klm. sprawowali p. Bentkowski, inż. Majewski i Wałukiewicz, fotografując dojeżdżających do punktu zwrotn. jeźdźców.

Podzięka należy się uczynnemu Posterunkowi policyjnemu w Janowie, który utorował przejeżdżającym drogę, ułatwiając im przeprawę przez morze małomiasteczkowego błota.

Przybywający na „Harleju" mjr. Sołtyński zwiastuje przyjazd czołowej grupy. U mety wydłużają się szeregi widzów w liczbie kilkuset, naprężenie rośnie... Z poza pagórka wysuwa się pierwszy numer „3", odprowadzany przez członków AZS. i Jutrzenki. Pierwszy przybywa do mety Fröss Jakób w czasie 1 godz. 41 min. Za nim przybywa bez prowadzenia, Kostrzębski Wł. w 1 g. 41 m. 6 s., trzecim był Panowski Antoni w 1 godz. 43 m., czwartym Trojanowski Kazimierz w 1 godz. 53 min.

Czasy zwycięzców zapodane przez starterów pp. Oleksowa, Hemerlinga, Wilhelma i Łowczyńskiego przyjęto i protokół podpisano, jednak o mistrzostwie decydować będzie wydział i sędziowie, a to z powodu winy członków A. Z. S. i Jutrzenki, którzy nie zastosowali się do przepisów wyścigowych, co pociąga za sobą dyskwalifikację. Wobec czego też należy się spodziewać powtórzenia zawodów o mistrzostwo.

W biegu kol. klubowym **na 10 klm.** z półmetkiem startowało 5 jeźdźców trzecioklasowych o żeton srebrny i brązowy. Do celu przybyli: 1) Motylewski w 21 m. 6 s., 2) Czudowski Stanisław w 21 m. 32 sek. Obydwaj w bardzo dobrej formie.

Zawody zamykało auto sanitarne użyczone przez zawsze uczynne dowództwo VI. Dyonu samochodów. **I. W.**

—o—

Życie gospodarcze.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 5 października.

Kursa papierów dywidendowych niezmienione. Ruch średni. Zapotrzebowanie ograniczone. Akcje bankowe w zaofiarowaniu bez kupujących. Akcje handlowe i papiery w zaniedbaniu.

Z akcji przemysłowych chciano płacić za: Ćmielów 0'2?, Pezet 0'?5, P. Naftę 0'16, Lokomotywy 0'60.

Tendencja utrzymana.

Usposobienie spokojne.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 5 października.

Browary 7'85, Chodorów 3'15, 3'20, Cegielski 11, Gorka 10'75, Gafota 0'18 Gazolina 0'95, Parowozy 0'27, Oikos 1.— Rakszawa 0'80, Siersza gór. 2'05, Tesp 2'80.

Giełda zbożowa.

Lwów, 5 października.

W zbożach chlebowych wiele zaofiarowanie przy bardzo słabym popycie. Ceny żyta znacznie słabsze. Owies poszukiwany po cenach silniejszych. Zainteresowanie dla jęczmienia oraz strączkowych, które pojawiły się na targu.

Tendencja niejednolita.

Usposobienie wyczekujące.

Pszenica krajowa ex 1925 21.— do 22.—, żyto małopolskie ex 1925 5'25 do 15'75, jęczmień małopolski pastewny —·— do —·—, owies małopolski 15'75 do 16'25.

Giełda warszawska.

Warszawa, 5. października. (Tel. G. P.) Holandja 240.65, Londyn 28.98, N. Jork 5.96, Paryż 27.62, Praga 17.74, Szwajcarja 115.48, Wiedeń 84.39, Włochy 24.04, 8 prc. pożyczka 70.00, pożyczka konwers. 43.50, pożyczka dolarowa 376.74, pożyczka kolej. 85.00.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 5. października. (Tel. G. P.) Paryż 23.90, Londyn 25.10 i pół, N. Jork 518.3, Berlin 1234, Wiedeń 73.15, Praga 15.36, **Warszawa 87.00,** Bukareszt 2.45. Tendencja niejednolita.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 5. października. (Tel. G. P.) Dolary 706.75, bułgarsk. 5.09, marki niem. 168.20, ang. 34.20, franc. 32.70, włoskie 28.38, jugosł. 12.47, **polskie 116 117,** szwajc. 136.10, węgierskie 99.30, czeskie 20.93.

AKCJE.

Zieleniewski 128.5, Fanto 175, Karpaty 108.6, Galicja 900, Schodnica 113, Siersza 28, Kompas 13.3, Goleszów 378, Lumen 6.4, Portland cem. 268, Nafta 95, Mrażnica 28 —30.1, Tepege 5.6, Browary lwow. 98

Obroty prywatne.

Lwów, 6. października.

Wczoraj tendencja chwiejna, lekko zwyżkowa. Obrót ożywiony.

Dolary amerykańskie 6.07·— do 6'08 — dolary kanadyjskie 5'60 — do 5'65·— korony czeskie 0'17'50 do 0'17'75 leje 0.02'50 do 0.02'75 franki francuskie 0.27 — do 0.27'50 franki szwajcarskie 1'12·— do 1'14 — funty szterlingi 28'20·— do 28.50 — niem. marki nowe 0.00·— do 0.00·—.

ZŁOTO. 20 koron 23'80·— do 24'00·— 20 franków 22.40.— do 22'50·— 20 marek 27'80·— do 28'00·— 10 rubli 30'50·— do 31'00·—

SREBRO. Korona austr. 0.50·— od 0.51'00 5 koron austr. 2'55·— do 2'60·— floren austr. 1.28·— do 1'30·— rubel 2.12 — do 2.14 — kopiejki za rubel 1'00·— do 1'08 —.

Ceduła giełdy lwowskiej z dnia 5 października 1925.

			Akcje z kuponem bieżącym	5 października				
				płacą		żądają		transakcje
Mkp.	Mkp.			zł	gr	zł	gr	
28	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
28	130	15000	Bank hipoteczny .	—			—	—
100	500	—	Bank handl. pozn.					—
28	18	2800	Bank Komercjal. .	—			—	—
28	14	5600	Bank Małopolski .	—			—	—
28	140	2800	Bank powsz. kred.				—	—
28	130	9000	Bank Przemysłow.		—	—	—	—
100	—	—	Bank Rolniczy . .		—	—	—	—
28	8	15000	Bank Ziem. kred.			—		—
28	8	—	Bank Zemelny . .			—		—
100	600	10000	Zw. Sp. Z. w Poz. .			—		—
500	—	5000	Agrochemia . . .		—	—	—	—
100	650	—	Bracia Biakupscy		—			—
50	2000	—	Browary	7	5	7	95	7·85
100	3000	25 gr	Chodorow	3	1	3	25	3·15—3·20
100	2000	50 gr	Chybie		—		—	—
100	800	30000	Cegielski	10	95	11	15	11·00
100	1000	2000	Ćmielów		—			—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw		—	—	—	—
140	14000	140	Gafota		17	—	19	0·18
140	800	—	Galicja		—	—	—	—
100	—	—	Gazolina		9	1	00	0·95
14	600	—	Górka		60	10	9	10·75
140	18000	—	Karpalit					—
28	200	5000	Krakus					—
500	15000	—	Marynin					—
100	300	10500	Niemojowski . .			—		—
—	—	—	„Nitrat" Zakł. ch.		—			—
100	4000	—	Oikos		95	1	05	1·00
50	750	4	Parowozy		26		28	0·27
50	200	100	Pezet					—
85	175	—	Pocisk					—
100	500	7550	Pokucie				—	—
50	350	20000	Polska nafta . . .				—	0·17—0·19
50	400	—	Polskie Tow. Bud.				—	—
1000	2500	—	Potęga					—
14	280	—	Rakszawa		5		85	0·80
50	300	300	Rohn Zieliński . .					—
20	140	—	Siersza elektr. . .					—
14	300	—	Siersza górn. . .	2	0	2	10	—
28	750	—	Spół. Wydawnicza	—				—
100	—	1800	Tehate			—		—
700	700	20000	Tepege				—	—
100	350	—	Tespy	2	75	2	85	2·80
14	280	—	Trzebinia		—	—	—	—
50	1000	—	Ursus					—
100	1070	—	Zieleniewski . . .		—	—		—
14	90	—	Impex			—		—
50	200	1500	Polski Glob . . .					—
100	520	40000	Polbal					—
100	210	—	Polsot					—
[illegible]	[illegible]	[illegible]	Tohan					—
[illegible]	[illegible]		Wawel					—
—	—	—	Zol. Hurtownia S. A.				—	—

NA ZIMĘ polecamy we wielkim wyborze **Kołdry** na puchu, wełnie i wacie, **Koce** wielbłądzie i wełniane. **Materace, Poduszki, Pierzyny, Płótna, Szyffcny, Wsypy, Barchany, Flanele, Watę** linę białą i czarną. CENY UMIARKOWANE. **I. DREXLER i SYNOWIE** **Lwów, pl. Kapitulny 2.** 5734

NAUKA i WYCHOWANIE
6 groszy za wyraz.

LEKCJI francuskiego oraz fortepianu udziela rutynowana nauczycielka po cenach bardzo umiarkowanych. Ziemiałkowskiego 6, I. piętro drzwi 4 od 2—5. 5786-3

RODOWITA FRANCUSKA udziela lekcji Sykstuska 38 parter na lewo. 5746-3

KURS wszelkich tańców rozpoczynam w pierwszych dniach każdego miesiąca. Lekcje dla młodzieży szkolnej odbywają się w osobnych godzinach jak również i dla osób starszych. Loeffler, Friedrichów 5 (obok placu Akademickiego). 5774-2

BATOREGO 34. „Ecole Francaise“. Najszybsze wyuczenie języków, stenografji, przygotowanie do egzaminów, matury. Najlepsze siły. 4905-10

LEKCJE języka francuskiego, niemieckiego, Ruska 3. przez podwórze II. p. koło bursy. Informacje między 3 a 6. 5706-2

ANGIELSKIEGO uczę łatwą i szybką metodą, niedrogo. Zgłoszenia do Administr. pod „Łatwa metoda“. 5740-2

DO NAUKI dwóch dziewczynek III i IV. kl. gimn. i jednego chłopczyka II. kl. gimnazjal. poszukuję nauczyciela na wieś, potrzebny język francuski. Adres z podaniem warunków W. Piotrowski, Bereźnica królewska p. Żydaczów 5742-3

SŁUCHACZ filozofji poszukuje lekcji z zakresu szkół powszechnych lub niższych klas średnich za pomieszczenie, utrzymanie lub wynagrodzenie. Łaskawe zgłoszenia do Adm. pod „Edukacja“. 5803-3

POSADY POSZUKIWANE
2 grosze za wyraz.

KUŚNIERZ z praktyką zagraniczną konfekcyjną, maszynami, koncesją i gwarancją poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia do Administracji Gaz. Porannej pod „Konfekcja“. 5775-3

DŁUGOLETNI solicytator notarjalno-adwokacko-bankowy, zdolny, rutynowany tabularzysta-spadkowiec, piszący na maszynie, władający polski, ruskim, niemieckim, poszukuje posady. Zgłoszenia, warunki Mikołaj Łysy, Tarnopol, Bogata 13. 5534-10

MAGISTER farmacji poszukuje zarządu, posady lub zastępstwa. Zgłoszenia do Administracji pod „Pięciolecie“. 5672-4

URZĘDNIK administracyjny posiadający praktykę kasjera, piszący na maszynie, poszukuje jakiejkolwiek posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Pracowity“ do Reklamy Prasowej, Chorążczyzna 7. 5682-2

MAGISTER FARMACJI poszukuje zarządu lub zastępstwa. Zgłoszenia Adwokat Dr. Henryk Mester, Przemyśl, Jagiellońska 21. 5703-4

BUCHALTER-BILANSISTA młody, poszukuje posady stałej, lub też na godziny popołudniowe. Łaskawe zgłoszenia do „Gaz. Por.“ pod „bilansisat“. 5753-2

WOLNE POSADY
6 groszy za wyraz.

ADWOKAT dr. Klaften w Mostach Wielkich poszukuje natychmiast rutynowanego i samodzielnego koncypienta z praktyką prowincjonalną. 5782-3

KTÓRA sympatyczna, inteligentna Panna lub bezdzietna młoda wdowa z dobrej rodziny objęłaby zarząd domu i małego wiejskiego gospodarstwa u samotnego pana na stanowisku i zastąpiłaby 13-letniej dziewczynce matkę. Muzykalne panie mają pierwszeństwo. Wyznanie obojętne, jednak narodowość polska wymagana. Zgłoszenia z dołączeniem fotografji i podaniem warunków pod „Łagodna i skromna“ do Gazety Porannej. 5790-3

BARDZO WYSOKI zarobek uboczny! Praca łatwa i przyjemna w miejscu. Żadna agentura. Może się podjąć każdy bez wyjątku. Nadaje się zwłaszcza dla inteligencji. „Rekord“, Częstochowa, Aleja 53. (Na odpowiedź załączyć znaczki 45 groszy). 5792

PORTJERA dziennego poszukuje Hotel Imperial we Lwowie. Pierwszeństwo mają władający obcymi językami. 5767

ZGUBIONO, ZNALEZIONO
6 groszy za wyraz

Znaczna zguba.

Kolczyk brylantowy w srebrnej oprawie zg biono w przechodzie ul. Mochnackiego, pl. Akademickim, ul. Akademicką, pl. Marjackim, ul. Legjonów, ul. Kopernika. Uczciwy znalazca otrzyma **300 zł.** nagrody, którą wypłaci mu Jubiler **WP. Jarzyna, pl. Marjacki.**

MESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
6 groszy za wyraz.

TRZYROCZNY czynsz z góry dam za dwa lub trzypokojowe mieszkanie z komfortem. Zgłoszenia listowne Administracja: „Spokojne sumienie“. 5780-2

SOLIDNY kawaler szuka pokoju, okolica parku Kościuszki. Zgłoszenia Adm. „Gazety Porannej“ pod „Spokojny“. 5322-10

POKÓJ elegancko umeblowany z łazienką z utrzymaniem lub bez do wynajęcia, Nowy Świat 18. parter lewy. 5798

POKÓJ dla dwóch panien z wiktem lub bez zaraz do wynajęcia. Józefa 3./II. p. na prawo. 5797

DO WYNAJĘCIA obszerny lokal suterenowy jasny, suchy, wewnątrz wodociąg na pracownię, pralnię, farbiarnię. Wiadomość u gospodarza ul. Bema 29 I. piętro w piątki, soboty, niedziele. 5784-2

KUPNO i SPRZEDAŻ
6 groszy za wyraz.

RASOWE szczenięta wilczury do sprzedania ul. Piaskowa 18 5778-2

FORTEPIANY, pianina, fisharmonie, pierwszorzędnych fabryk, na różne ceny, sprzedaje, kupuje, mienia tylko za gotówkę. Hanak. Pańska 21. Telefon 35-45. 5692-10

RÓŻNE DONIESIENIA
6 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM dowód osobisty na nazwisko Franciszek Hofman-Adamski. 5789

SUKNIE od 20, kapelusze od 7 złp. parę dni — Technicka 10, I. p. 2—4. 5776

PIELĘGNACJA cery, włosów, rąk! „Kosmeo“, Mikołaja 7. 5398-4

PIANISTA rutynowany (doktor praw) akompaniuje do skrzypiec i śpiewu. Zgłoszenia Administracja „Albatros“. 5699-4

„PASSEPARTOUTS“ do obrazów, fotografij, sztychów, wykonuje: Galanteryjna introligatornia Krzywieckiego, Piekarska 12. 5719-5

Zakład Kredytowy,
spółdzielnia z ogr. odpow.
w Potoku Złotym

wzywa wszystkich swoich członków do spłaty swych udziałów w kwocie 25 zł. do dni 30 od dnia ogłoszenia pod grozą wykluczenia. 5791

W 24 godzinach Solidnie i trwale przerabia i pokrywa **kołdry i materace** firma 562
I. DREXLER i SYNOWIE
Lwów, pl. Kapitulny 2.

ORTOPEDA CHIRURG
Dr. S. TENNENBAUM
powrócił i ordynuje
w Zakładzie ortopedycznym
ul. Małeckiego 5. 5763

Inserujcie w Gazecie Porannej

Zakład Kredytowy,
spółdzielnia z ogr. odpow.
w Potoku Złotym.

wzywa wszystkich interesentów do zgłoszenia swych pretensji (udziałów, wkład. oszczędn. i t. p.) w biurze Zakładu (lokal p. Chaima Gelbarda w Potoku Złotym. 5791

NA ZIMĘ Kołdry, Koce wełniane, Materace, Łóżka, Siatki, Poduszki, Pierzyny, Poszewki, Prześcieradła, Sienniki, Przerabia i pokrywa najtaniej pościel we własnej pracowni przy sklepie **Kaz. Skibiński, Lwów, KOPERNIKA 4.** tylko naprzeciw Szkowrona. 5438

SALETRĘ (sodową) polecają
Zakłady Chem. „PRUSZKÓW“
W skrzynkach po 100 kg. Listy i zamówienia adresować: Warszawa, Złota 61. Zakł. Chem. „Pruszków“

ELEGANCKI ŚWIAT
musi mieć
ABONAMENT
na pierwszorzędną garderobę męską u 5783
LUDWIKA MARKA
Słowackiego 2.
Specjalność
FUTRA i SMOKINGI
przeróbka futer tak samo jak przed wojną — zaprowadzona w r. 1905.

Do wydzierżawienia
pierwszorzędna restauracja wraz z salami bankietowemi i balowemi oraz gabinetami
przy
Grand-Hotelu w Łodzi
Informacji udziela Dyrekcja Grand-Hotelu w Łodzi.

Sykstuska 3. Na 4 mies. Raty Sykstuska 3.
Wszelką garderobę męską z pierwszorzędnych materjałów do miary podług najnowszych żurnali i pod kierownictwem fachowych sił we własnych warsztatach starannie sumiennie i punktualnie wykonuje tylko
firma „DRESSING“
LWÓW.
4109a
Sykstuska 3. Na 4 mies. Raty Sykstuska 3.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr. **Drobne ogłoszenia:** kupno i sprzedaż, matrymonialne, korespondencje prywatne po 6 groszy za wyraz, dla potrzebujących pracy po 2 gr. za wyraz, cała strona ogłoszeniowa 285 zł., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — **Uwaga:** Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 3 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 3.75
Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową	Zł. 4.00
Za granicą	Zł. 5.50

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Nacz. Redaktor: J. Konarski.

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztowa opłacono ryczałtem. Odpow. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI